

Nagroda
Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006
dla Redaktora
Naczelnego



Nagroda
Stowarzyszenia
Dziennikarzy
RP
Dziennikarskie
Koziołki 2007



dla Zespołu
Redakcyjnego

Nagroda
Stowarzyszenia
Dziennikarzy
RP
Dziennikarskie
Koziołki 2016



dla Redaktora
Naczelnego

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

**„I nie płac,
nie płac,
zaklinam...”**

Mówiłem już dwa lata temu, ale nikt mnie nie słuchał, że najpierw dadzą 500 złotych na drugie dziecko (miało być „na każde”, ale to – jak się okazało – było tylko takie przedwyborcze gadanie), a potem wezmą drugie tyle w podwyżkach, ukrytych podatkach, abonamentach. I, niestety, słowo staje się ciałem – rząd właśnie obraduje nad tym jak uszczęśliwić nas kolejnym podatkiem nazywanym abonamentem radiowo-telewizyjnych...

Czytaj strona 6

Twój TYDZIEŃ na...

facebook



Sezon wyścigowy na Torze „Poznań” rozpoczęty

strona 16



Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

ATRAKCYJNE
CENY!



RENAULT

AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-LAWICA,
UL. ŻŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Rok XV

Numer 369-370

7 czerwca 2017

ISSN 1734-5294

www.twoj-tydzien.pl

e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

GAZETA BEZPŁATNA

Rozmowa ze

**ZBIGNIEWEM
WODECKIM**

strona 3





CIEKAWOSTKI KOSMETYCZNE

Parasol słoneczny Dermedic

Stosowanie ochrony przeciwsłonecznej powoduje, że w głąb skóry dociera mniej promieniowania UVB, co zmniejsza produkcję witaminy D3. Dla właściwej ochrony wrażliwej skóry dzieci od 1 miesiąca życia, rozszerzono linię **Dermedic Sunbrella baby** o dwa produkty zawierające składnik Aqua-proVita D3 - prekursor witaminy D3. Pomaga on skórze wytworzyć witaminę D3, również przy bardzo wysokiej ochronie przed promieniowaniem UV. Aqua-proVita D3 zawarta jest w dwóch preparatach **Sunbrella baby**: **Mleczku ochronnym do twarzy i ciała** i **Kremie ochronnym do twarzy dla dzieci**. **Dermedic Sunbrella** to preparaty dla całej rodziny jak **Mleczko ochronne SPF 30** w dużej rodzinnej tubie. Niektóre z nich kupimy w zestawach **Wakacyjny niezbędnik** z dołączonym odpowiednim płynem micelarnym. **SUNBRELLA SPF 50+ krem ochronny 50+ do skóry tłustej i mieszanej**, dzięki składnikom pielęgnacyjnym reguluje równowagę wodno-tłuszczową oraz łagodzi podrażnienia i łojotokowe stany zapalne, w zestawie z płynem micelarnym Normacne 100 ml (cena 33 zł). Polecamy też:

SUNBRELLA Krem ochronny SPF 50+ do skóry z problemami naczyniowymi (50 g, 31 zł). Ekstrakt z arniki i oczaru wirginijskiego zmniejsza kruchość naczyń krwionośnych.



Na słońce z NIVEA

Kosmetyki z linii NIVEA SUN to pełna linia przeciwsłoneczna. Preparaty teraz dodatkowo chronią ubrania przed żółtymi plamami.

Nawilżające balsamy do opalania **NIVEA Sun Protect & Moisture** (200 ml) zapewnią natychmiastową i długotrwałą ochronę skóry przed poparzeniem słonecznym i przedwczesnym starzeniem się skóry. Są wodoodporne. Ceny od 29,99 zł (SPF 15) do 41,99 zł (SPF 50).

Nawilżający spray do opalania NIVEA Sun Protect & Moisture (200ml) ma również skuteczne działanie i jest wygodny w użyciu, a dodatkowo witamina E walczy z wolnymi rodnikami i starzeniem skóry. Cena od 35,99 zł (SPF 20) do 41,99 zł (SPF 30).

Balsam ochronny na słońce NIVEA Sun Kids Swim & Play to wyjątkowo wodoodporna formuła z kojącym pantenolem. Chroni skórę dziecka od 3 roku życia nawet podczas długiej zabawy w wodzie. Cena od 35,99 zł (SPF 30) do 41,99 zł (SPF 50).

Kieszonkowy balsam ochronny na słońce NIVEA Sun Kids SPF 30 (50 ml, 14,99 zł) można mieć zawsze przy sobie.



Słoneczna LIRENE



Hydrolipidowy ochronny krem do twarzy LIRENE SPF 50 (22,49 zł, 40 ml) zawiera system fotostabilnych filtrów mineralnych i organicznych dla wielopoziomowej skuteczności. Witamina E oraz wyciąg ze złotej algi zapewniają nawilżenie. **Emulsja do opalania do skóry wrażliwej SPF 50+** na bazie masła Shea i alantoiny chroni całe ciało (27,99 zł, 150 ml). Polecamy też z serii **LIRENE Olejkowy SPRAY DO OPALANIA SPF 30** (27,99 zł, 150 ml) oraz **SPF50** (32,99 zł, 150 ml). Drogocenny olejek Monoi de Tahiti nawilża i łagodzi podrażnienia oraz gwarantuje przyjemne odczucia na skórze, bez efektu klejenia. Emolienty odżywiają skórę, a witamina E zapewnia jej ochronę przeciwstarzeniową. Spray można wygodnie obracać przy nakładaniu o 360°. **Jaśminowy olejek do opalania SPF 30** (22,99 zł, 150 ml) zabezpiecza i pielęgnuje skórę, a przy tym pięknie pachnie. Karoten zawarty w oleju z marchwi przyspiesza opalanie i daje efekt pięknej i złocistej opalenizny. Witamina F oraz olejki słonecznikowy i jaśminowy sprawiają, że skóra staje się delikatna i gładka. **KIDS Pianka chroniąca przed słońcem SPF 30** (29,99 zł, 150 ml) intensywnie nawilża i zmiękcza skórę, zapobiegając jej przesuszeniu. Lekka konsystencja pianki **LIRENE** zapewnia wygodną i dokładną aplikację dla dzieci już od 7 miesiąca życia.

Przyjemna ochrona

Linia słoneczna **SORAYA** kosmetyki dopasowane do typu karnacji, wrażliwości na słońce oraz stylu życia: kosmetyki ochronne o różnych wartościach SPF w formie **kremów, balsamów i olejków**, kosmetyki po opalaniu: **balsamy, żele SOS, olejki** regenerujące i kojące skórę, kosmetyki po opalaniu **utrwalające opaleniznę i przyspieszające opalanie**. Na przykład **Nawilżający i wygładzający przyspieszacz opalania Express Bronze 3w1 SORAYA** stosować można na plaży lub w solarium jako starter, przyspieszacz lub balsam utrwalający opaleniznę. Zawiera

Ekstrakt z orzecha włoskiego, który delikatnie przyciemnia kolor skóry. D-panthenol i alantoina nawilżają i łagodzą podrażnienia. Cena 17 zł, 200 ml. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu **kosmetyki do opalania SORAYA** to nowoczesne i bezpieczne receptury z fotostabilnymi filtrami przed promieniowaniem UVA i UVB, pielęgnujące skórę. **Najwyższej jakości składniki, odświeżone atrakcyjne i wygodne opakowania**, a przede wszystkim **przyjemna konsystencja kosmetyków i wyjątkowo piękne zapachy** pozwalają korzystać z uroków słońca, cieszyć się zdrową skórą i piękną opalenizną. **Kojący żel po opalaniu SOS** to idealny kosmetyk pierwszej pomocy na skórę podrażnioną, wysuszoną i spieczoną słońcem. Łagodzi podrażnienia i zaczerwienienia. Zawiera łagodzący d-pantenol - 5% , który doskonale nawilża, regeneruje i przynosi ulgę. Żel łatwo się rozprowadza i szybko wchłania. Cena 13 zł, 100 ml.

Trzy nowe Aspirie

Antyperspirant roll-on **blocker 72h Iwostin Aspiria** już po pierwszym użyciu redukuje nadmierne pocenie aż do 72 godzin i w stresowych sytuacjach, skuteczność ta wzrasta z każdą kolejną aplikacją. Pomaga utrzymać długotrwałe uczucie świeżości i komfortu, nie wysusza skóry. Innowacyjny składnik usNeo®, niweluje nieprzyjemny zapach i namnażanie się bakterii. Do skóry normalnej i wrażliwej. Cena ok. 34 zł (50 ml). **Antyperspirant roll-on 48h Iwostin Aspiria skóra normalna** hamuje nieprzyjemny zapach od 1 użycia, również podczas stresu, bez uczucia lepkości. Utrzymuje świeżość i komfort przez cały dzień, a skóra jest miękka i gładka. Składnik TEFLOSE® działa przeciwbakteryjnie. Cena ok. 30 zł (50 ml). **Antyperspirant roll-on 48h Iwostin Aspiria skóra wrażliwa** utrzymuje świeżość i komfortu od 1 użycia przez cały dzień, koi i łagodzi podrażnienia, nie wysusza skóry. Jest skuteczny podczas stresu, nie lepi się. sprawia, że preparat może być stosowany po goleniu lub depilacji i u osób ze skórą wrażliwą i alergiczną dzięki ekstraktowi z aloesu. Cena ok. 30 zł (50 ml).



Soraya dla dzieci

Ochronne balsamy do opalania dla dzieci **SORAYA SUN KIDS** zawierają ochronny elfowy kwiat, odżywcze masło shea, łagodzące d-pantenol i alantoinę, które chronią naskórek przed utratą wody i przesuszeniem. Dzięki temu delikatna skóra dziecka pozostaje w dobrej kondycji. Atrakcyjne, kolorowe opakowania skierowane są zarówno dla chłopców jak i dziewczynek. Balsamy dają wysoką ochronę fotostabilnych filtrów UVA i UVB. Dobrze się rozprowadzają, nie kleją się i nie pozostawia tłustej czy białej warstwy. Cena 21 - 27 zł, 100 ml.



Kąpiel w pianie

Soraya Family Fresh Kremowy żel pod prysznic i szampon dla dzieci 2w1 od marki Soraya to delikatny kremowy żel w dużej ekonomicznej butelce z pompką. Kremowa piana z wyciągiem z owsa delikatnie myje i pielęgnuje skórę. Bajkowe rysunki zachęcają do zabawy a świeży owocowy zapach umila kąpiel. Cena 9 zł, 500 ml i 18 zł, 1000 ml.



STRONĘ PRZYGOTOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

1 numer Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO ukazał się 15 maja 2002 roku

„Koncert to miał Paderewski...”

Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM WODECKIM**, muzykiem, multiinstrumentalistą (skrzypce, trąbka), aranżerem piosenkarzem, kompozytorem, aktorem, prezydentem telewizyjnym, wreszcie niezapomnianym jurorem w kilku edycjach telewizyjnego programu „Taniec z gwiazdami”



- Kolejny „Taniec z gwiazdami” miał już swój finał. Bycie jurorem nigdy się nie nudzi?

- Nudzi się. Już się nudziło w trzeciej edycji. Nudzi mi się moja robota, natomiast to jak oni tańczą oglądam z ciekawością. Jest to na fantastycznym poziomie. Z resztą to dobre towarzystwo, a w dobrym towarzystwie dobrze się pokazywać.

- Skończyła się ósma edycja tego programu. Pewnie ma pan wiele związanych z nim wspomnień...

- Właśnie nie. Dużo się zapomina. Jest duży natłok wrażeń i stres. Poza tym ja się na

ocenie tańca nie znam, więc jestem od pocieszania. Nie wypada mi wchodzić w kompetencje zawodowców.

- Co działo się i dzieje za kulisami „Tańca z gwiazdami”?

- W pierwszej edycji nie pozwolono nam nawet przyglądać się próbom. Ocenialiśmy na „świeże oko”. My staraliśmy się nie wtrącać w próby zawodników, każdy ma swoją robotę i na niej się skupia.

- Pierwsza pana płyta ukazała się w 1973 roku, kolejna w 1976, następne w 1987, 1995, 2002... Zbigniew Wodecki zrezygnował

z częstego wydawania płyt? Dlaczego?

- Już mi się nie chce nagrywać płyt. Gram za to bardzo dużo koncertów. W dobie kiedy każdy może sobie nagrać płytę w domu ja sprawdzam się w kontaktach z ludźmi w różnych warunkach. Wolę grać koncerty czy to w małych salach czy na dużych stadionach. Przez trzydzieści lat zgromadziłem wiele materiału. Mam piosenki, które można grać zarówno z orkiestrą symfoniczną w filharmonii, jak i z zespołem rockowym. Przez sześć lat pracowałem z orkiestrą symfoniczną pod najlepszymi batutami Wiślickiego czy Maksymiuka. Nabrałem sporo pokory.

- Występował pan przed laty w poznańskim kabarecie „TEY” wraz z Zenonem Laskowikiem. Jak się pan tam znalazł?

- Poznań zawsze był bardzo europejski. Lubiłem tu przyjeżdżać. Trafiłem do Orkiestry Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu. Bardzo często przyjeżdżałem wtedy tutaj do pracy. Miałem do pokonania 412 kilometrów i „zasuwałem” Fiatem 125p parę razy w miesiącu, żeby nieco ponagrywać. To były moje najlepsze czasy, bo najwięcej się wtedy nauczyłem, najwięcej zrobiłem. Z Zenkiem Laskowikiem byliśmy od tego, żeby roz-

śmieszać. Wtedy wystarczyło powiedzieć „Moskwa” na scenie i wszyscy się śmiali.

- Nie żałuję pan czasu poświęcanego, na niektóre rzeczy?

- Uciekło mi parę spraw, czego nie mogę sobie darować. Kiedy słucham swoich koncertów na skrzypcach z lat szkolnych żał mi, że to wszystko gdzieś przepadło przez śpiewanie piosenek. Z drugiej strony zyskałem popularność, na czym mi zawsze zależało.

- Co jeszcze przepadło przez śpiewanie piosenek?

- Chyba przepadły mi inne rodzaje muzyki. Może gdybym poświęcił się muzyce poważnej, to nie byłbym tak znany i nie miałbym tylu znajomych, chociaż nie wiem... Przepadła mi jednak najważniejsza rzecz, kontakt z rodziną. Teraz widzę, że nie uczestniczyłem w normalnym ludzkim życiu: rodzina, dzieci, wnuki. To mi gdzieś uciekło.

- W jednym z wywiadów przyznał się pan, że nie umie tańczyć...

- Nie umiem i nie lubię. Zawsze wstydzilem się tańczyć.

- Podobno przyzwyczajają się pan do ubrań...

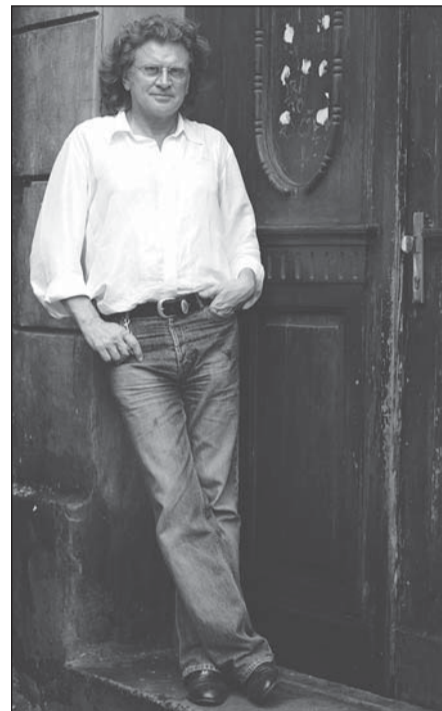
- Bardzo lubię chodzić w tym samym ubraniu. Dżinisy, sweterek. Poza tym staram się nie epatować publiczności żadnymi dodatkami. Nie noszę pierścionków, wisiorków tylko włosy rosną.

- W telewizji zawsze jest pan miły i uśmiechnięty. Jak jest naprawdę?

- Najgorzej jak jest się popularnym, wtedy nie wypada pokazywać, że mnie ktoś wkurza, a jest trochę powodów, żeby się wkurzyć. Kijem Wisły nie zawrócę. Jeśli coś wymaga zwrócenia uwagi to staram się to robić, ale poza wizją.

- Wciąż się pan czegoś uczy?

- Dalej uczę się słuchania muzyki. Im człowiek więcej umie, tym bardziej zdaje sobie sprawę, ile jeszcze nie



umie. Wkurza mnie jak ktoś mówi, że ma koncert. Ktoś kiedyś powiedział, że „kon-

cert to miał Paderewski, a ty masz chałturę”.

- Czego by pan sobie życzył?

- Życzyłbym sobie, żeby ludzie słuchali muzyki. Wszędzie tylko przeboje, „przebojasy”, „hiciory”, a muzykę szlag trafił.

- Długie włosy już zawsze pozostaną znakiem rozpoznawczym Zbigniewa Wodeckiego?

- Chyba, że wytysięję. (red)

(Rozmowa ze Zbigniewem Wodeckim ukazała się na łamach „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” w 2008 roku.)
FOT. - ARCHIWUM

Zbigniew Wodecki (ur. 6 maja 1950 w Krakowie) – polski piosenkarz, muzyk instrumentalista (skrzypce, trąbka), kompozytor, aktor i prezenter telewizyjny.

Jako miejsce urodzenia część źródeł, jak również sam artysta podaje Kraków, natomiast inne Łaziska w gminie Godów. Rodzina artysty pochodzi z Łazisk w powiecie wodzisławskim. Sam rozpoczął swą przygodę z muzyką już w wieku 5 lat. Z wyróżnieniem ukończył Państwową Szkołę Muzyczną II st. w Krakowie, w klasie skrzypiec Juliusza Webera.

Pierwotnie, od końca lat sześćdziesiątych XX wieku, związany z kabaretami „Piwnica pod Baranami” i „Anawa”, a także z orkiestrą symfoniczną Polskiego Radia i Krakowską Orkiestrą Kameralną. W latach 1968–1973 akompaniował Ewie Demarczyk.

W 1972 zadebiutował jako piosenkarz na festiwalu w Opolu. Odnosił sukcesy na wielu festiwalach (Rostock, Praga, Słoneczny Brzeg - nagroda za wykonanie piosenki bułgarskiej w roku 1984, Sopot). Występował w kabarecie z Zenonem Laskowikiem.

Był jednym z jurorów w polskiej edycji programu „Taniec z gwiazdami” (edycje I-XII). W TVN prowadził programy: „Droga do Gwiazd”, „Twoja Droga do Gwiazd” i koncert „Zakończymy się jeszcze raz”.

Zbigniew Wodecki zmarł 22 maja 2017 roku w Warszawie.

Wikipedia

CZYTELNIKOM

„TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

ZDROWIA PRZYJACIOŁ
I PIENIĘDZY

Zbigniew Wodecki

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama

Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

1 numer Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO ukazał się 15 maja 2002 roku

Duda Development buduje

Przez 20 lat działalności w branży nieruchomości firma Duda Development zdążyła dobrze poznać potrzeby rynku oraz swoich klientów. Firma działa od 1997 roku, kompleksowo realizując projekty mieszkaniowe i komercyjne. Zajmuje się wynajmem powierzchni biurowych oraz handlowych w całym kraju, a także nabywaniem i zbywaniem gruntów pod działalność inwestycyjną na skalę ogólnopolską. Dysponuje także nieruchomościami na wynajem z przeznaczeniem na handel detaliczny.

W Wielkopolsce aktualnie realizuje dwie inwestycje mieszkaniowe - Arena Apartments w centrum Poznania oraz Osiedle Nowe Złotniki w podpoznańskiej gminie Suchy Las.

Arena Apartments – na

rogu ulicy Wojskowej i Wypiańskiego, w centrum poznańskiej dzielnicy Grunwald, na nabywców nadal czeka 15 nowoczesnych jedno- i dwupiętrowych mieszkań od 58 do 95 m². Zaletą apartamentów są balkony ze-

wewnętrzne o wielkości od 8 do 80 m² i tarasy wewnątrz budynku, z powierzchnią od 18 do 27 m². Mieszkańcy Arena Apartments mają również zapewniony dostęp do garażu podziemnego.

Arena Apartments to nie

tylko mieszkania o wysokim standardzie. Parter budynku przystosowany jest pod działalność usługową. Przygotowano 12 lokali użytkowych o metrażach od 78 do 136 m², o łącznej powierzchni 1300 m², z przeznaczeniem na wynajem lub sprzedaż.

- *Inwestycja* – mówi Maciej Duda - *sąsiaduje z kompleksem City Park Poznań z licznymi restauracjami czy sklepami. Park Kasprowicza i POSiR Arena gwarantują*

rozrywkę i wypoczynek. Inwestycję dzieli zaledwie 1 km od Targów Poznańskich, a dojazd do Lotniska Ławica to 15 minut. Pierwsi mieszkańcy odbiorą klucze na przełomie lutego i marca 2018 roku.

Nowe Złotniki – to inwestycja tuż pod Poznaniem, w gminie Suchy Las. Inwestycja obejmuje domy w zabudowie wolnostojącej i bliźniaczej, w których oferowane są mieszkania dwupiętrowe, w metrażach od 131 do 152 m² wraz z garażem i dodatkowym miejscem postojowym przed budynkiem. Każdy segment posiada indywidualny ogródek. Działki przynależne do nich mają powierzchnię od 325 do 530 m². Domy na Osiedlu Nowe Złotniki oddawane są w stanie deweloperskim.

I etap budowy osiedla zakończono w marcu 2016 roku. Aktualnie trwa budowa II etapu, w ramach którego powstają 22 lokale mieszkalne w zabudowie bliźniaczej i szeregowej. Planowana jest realizacja kolejnych etapów inwestycji, gdzie znajdzie się ok 100 domów.

Duda Development nie stroni od inwestycji komercyjnych. **Poznań Palacza** – na poznańskim Grunwaldzie, przy jednej z głównych ulic miasta, powstaje biurowiec o nietypowej, ale zarazem prostej, kompaktowej formie. Będzie to unikatowe

połączenie obiektu biurowo-usługowego o kameralnym charakterze.

- *Biurowiec na Palacza* – dodaje Wojciech Duda - *to 5 pięter powierzchni biurowej do wynajęcia. Każdy poziom to 260 m² przestrzeni biurowej. Parter budynku o powierzchni 256 m² ma charakter handlowo-usługowy. Inwestycja będzie posiadać wiele udogodnień technicznych, takich jak monitoring, winda, kontrola dostępu czy kamera z rejestracją numerów samochodów. Na terenie znajdzie się parking z 43 miejscami postojowymi. Termin realizacji inwestycji to I kwartał 2018 roku.*

Łęczycza – w podpoznańskiej gminie Komorniki, w miejscowości Łęczycza, powstaje pasaż usługowo-handlowy o powierzchni użytkowej ponad 2.200 m². Inwestycja położona jest w otoczeniu terenów zielonych i zabudowę wielorodzinnej, przy drodze Poznań-Puszczykowo, przy północnej granicy Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Realizacja inwestycji rozpoczęła się w III kwartale 2016 roku. I etap budowy zakończył się w marcu 2017. W lutym 2017 roku rozpoczęto prace z II etapu inwestycji, którego oddanie planowane jest na koniec roku 2017. Przy inwestycji znajduje się 68 miejsc parkingowych. (red)

Pracodawco szukasz pracownika?

Skorzystaj ze wsparcia urzędu pracy!

Przyjdź do Powiatowego Urzędu Pracy
w Poznaniu na otwarte

SPOTKANIE DLA PRACODAWCÓW,
podczas którego dowiesz się jak skorzystać z:



refundacji kosztów wynagrodzenia i składek ZUS za zatrudnienie osoby do 30. roku życia

bezkosztowej dla pracodawcy organizacji stażu
w firmie



bezpłatnego wsparcia w procesie rekrutacji

8.06.2017 ROKU

Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu
ul. Czarnieckiego 9, Poznań

godz. 14:30 - 17:00

W tych godzinach dyżuruwać dla Państwa będą specjaliści
Urzędu zatrudnieni na stanowiskach merytorycznych



POWIATOWY
URZĄD PRACY
W POZNANIU

WSTĘP WOLNY



Poznań Palacza

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama

Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

Czas lewicy nadejdzie

Rozmowa z TOMASZEM LEWANDOWSKIM, zastępcą prezydenta Miasta Poznania, człowiekiem lewicy



- Boli pana serce, a może nawet i dusza, gdy obserwuje pan upadek polskiej lewicy?

- W całej Europie obóz lewicowy ma problemy. Ludzie powoli odchodzą od takiego klasycznego podziału na lewicę i prawicę w dotychczasowym rozumieniu tych pojęć. Dzisiaj linia podziału preferencji wyborczych biegnie pomiędzy ugrupowaniami postępowymi, które dostrzegają konieczność prowadzenia polityki socjalnej z jednej strony, i z drugiej – konserwatywnymi, bardzo zachowawczymi. W całej Europie tworzą się nowe obozy, nowe ugrupowania, które wywodzą się z ruchów oddolnych – widać to w Grecji, w północnych Włoszech. Tego typu ugrupowania organizują się, osiągają sukcesy w wyborach samorządowych. To przyszłość dla ludzi, którzy do tej pory manifestowali swoje poglądy lewicowe.

- Wróćmy do Polski. Rozumiem, że na odrodzenie się Sojuszu Lewicy Demokratycznej już pan nie liczy?

- Historia pokazuje, że żadna partia, która wypadła z parlamentu do tego parlamentu już nie wróciła. Nie obrażając się na rzeczywistość, a tym bardziej na wyborców, trzeba przeorganizować się, poszukać swojej nowej toż-

samości, prawidłowo rozpoznać, jakie jest zapotrzebowanie społeczne i podjąć skuteczną walkę z obozem prawicy w Polsce. Jest tam mnóstwo bardzo wartościowych osób, których potencjał powinien być wykorzystany dla rozwoju naszego kraju.

- Jaka jest pana diagnoza przyczyn tak spektakularnego upadku polskiej lewicy? Kiedyś ponad 40 procent poparcia, dzisiaj SLD znajduje się w sondażach w okolicach prognozy wyborczego, czyli 5 procent.

- SLD to partia, która w swoich szeregach zawsze miała bardzo wartościowych ludzi. Ludzi, którzy w sposób odpowiedzialny zarządzili krajem, samorządami, za których nie trzeba się było wstydić na dyplomatycznych salonach. Gdy lewica przejmowała władzę w Polsce wyborcy mogli być pewni, że będą prowadzili politykę na wysokim poziomie. Lewica wprowadziła Polskę do NATO i do Unii Europejskiej. Mieliśmy prezydenta i kilku premierów...

- To co z tym SLD?

- Nie zadbano o drugi szereg liderów, którzy z powodzeniem zastąpiliby w odpowiednim czasie liderów z 2001 roku i przyciągali nowych ludzi. Czas się zatrzymał i zamiast na przyszłość sku-

piono się na sentymentalnym wspomnianiu minionych sukcesów. Gdyby wzorem Poznania promowano nowe osoby, Sojusz byłby dzisiaj w Sejmie i to pewno w roli siły współrządzącej. Tak się jednak nie stało, stąd w ostatnich latach z SLD odeszło wiele osób.

- Dlaczego?

- Czasami wiek o tym decydował i wycofanie z polityki, innym razem brak realnej chęci zmian. Za wolno reagowano na zmieniającą się rzeczywistość polityczną. Zabrakło wyrazistego programu.

- To prawda. SLD było bardziej liberalne od prawdziwych liberałów i zbyt chętnie kłękło przed Episkopatem...

- Nie chcę nikogo usprawiedliwiać, ale należałem także wówczas do grupy osób, które krytykowały takie zachowania. Trzeba jednak pamiętać o tym, że SLD zawsze było partią propaństwową o wysokim poziomie odpowiedzialności. Gdy przejmowaliśmy rządy w 2001 roku mieliśmy do czynienia z tak zwaną „dziurą Bauca”. Finanse publiczne, po rządach AWS-UW (dziś PO-PIS) były w opłakanym stanie i wtedy myśląc właśnie propaństwowo, a nie politycznie rząd Leszka Millera poszedł na pewne kompromisy, które były konieczne dla państwa

z punktu widzenia gospodarczego, ale zabójcze dla wizerunku partii. Wzrost gospodarczy nigdy nie był tak szybki jednak jego efekty redystrybuował nie rząd lewicy a PIS-Samoobrony i LPR. Co do kwestii relacji państwo-kościół - to Leszek Miller powiedział „Unia Europejska warta jest mszy”. Dzisiaj łatwo to krytykować, ale wtedy nie było wcale takie pewne czy do Unii wejdziemy. Wielu polityków działających obecnie w PiS czy PO otwarcie krytykowało wówczas te nasze marzenia o Unii. Kompromis z Kościołem był wtedy konieczny, bo zbliżało się referendum akcesyjne, choć wizerunkowo kompromis ten był zabójczy dla SLD.

- Jest chyba jeszcze jeden problem – politycy. Za mało młodych, a gdy Miller wrócił zdejmując krawat Samoobrony to już chyba przelała się czara goryczy.

- Przejęliśmy władzę w 2001 roku i rok później odbywały się wybory samorządowe. To była doskonała szansa, by wykreować nowych polityków, którzy z czasem, po nabraniu politycznego doświadczenia, mogliby przejąć władzę w partii po przegranych wyborach w 2005 roku. Te wybory jednak zmarnowano. Partia się rozpadła, wyszła z SLD grupa Marka Borowskiego. Człowi politycy krajowego SLD nie chcieli postawić na nowe twarze i... przegrali z krete-tem.

- SLD to partia, która mogłaby być wzorem tak zwanego zabetonowania góry. Czarzasty jako szef? Przecież to kpiny z lewicowych wyborców.

- Nie jestem już członkiem Sojuszu, więc nie chcę wypowiadać się na temat wyborów dokonywanych przez moje koleżanki i kolegów. To byłoby nieeleganckie. Politykę robi się przez liderów ogólnopolskich. Dlatego ugrupowania polityczne na liderów powinny wybierać osoby cieszące się dużym poparciem społecznym. Inicjatywa Polska, którą współtworzę, na takiego lidera wskazała Bar-

barę Nowacką. Doskonałą twarzą obozu postępowego jest także Robert Biedroń. To powinni być liderzy obozu lewicowego.

- Co dalej?

- Nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem. Trzeba stworzyć coś nowego w oparciu o nowych polityków, trzeba zbudować nową lewicową formację polityczną nie wykluczając żadnego środowiska. Wierzę, że to się uda. Czas lewicy nadejdzie.

- Kiedy?

- Przed wyborami parlamentarnymi. To powinna być partia postępową, liberalną w sprawach światopoglądowych, pochylającą się nad problemami ludzi, którzy nie radzą sobie w rzeczywistości wolnorynkowej. Tworząca programy wyjścia z ubóstwa i sfery wykluczenia społecznego nie przez bezmyślne rozdawnictwo ale programy zachęcające do aktywizacji. Formacją, która postrzega wzrost gospodarczy nie jako cel sam w sobie, a jako środek do niwelowania dysproporcji społecznych. Formacja, która nie walczy z kimś, ale o coś. Angażująca w tworzenie programu kolejne grupy i organizacje, a nie stawiająca na starcie mur z informacją z kim nie będzie współpracowała. Liderami takiej formacji mogliby być na przykład Barbara Nowacka i Robert Biedroń. Jest mnóstwo wartościowych liderów mojego pokolenia w Sojuszu, Zielonych przy Razem. Wie-

zę, że rozsądek zwycięży ambicje i osobiste animozje. Wyborcy mają dosyć szaleńczego programu PiS, mają dosyć Platformy z programem antypisowskim i głosowania na tak zwane „mniejsze zło”. To frustrujące. Nasz program będzie tworzony z wyborcami i dla wyborców. Będziemy się wsłuchiwać w to, co zwykli ludzie zechcą nam powiedzieć o swoich priorytetach, zapatrywaniach, pragnieniach.

- A jak to wygląda w Poznaniu?

- Bardzo obiecująco. Kontaktujemy się z wszystkimi środowiskami lewicowymi i ruchami społecznymi. Dobrze nam się rozmawia, rozumiemy się. Tworzymy ciekawą grupę i tak też jest w innych dużych i małych miastach. To pozwala wierzyć, że już w najbliższych wyborach parlamentarnych jeśli taka formacja powstanie może skutecznie powalczyć o sympatie i zaufanie wyborców. Zmęczenie polityczną wojną polsko-polską jest tak duże, że wyniki najbliższych wyborów parlamentarnych mogą być dla wielu polityków zaskakujące. Ludzie już teraz szukają w polityce czegoś nowego, czegoś racjonalnego i odpowiedzialnego.

- Panie prezydencie, jaką książkę pan teraz czyta?

- Lubię historię i czytam właśnie biografię Aleksandra Wielkiego...

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI

Tomasz Lewandowski (39 lat) prawnik, były szef poznańskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, wiceprezydent Poznania. Prowadzi w Poznaniu do 29.07.2016 własną kancelarię radcy prawnego. Do polityki wszedł już na studiach. Przewodniczył młodzieżówce SLD w Wielkopolsce i był asystentem Krystyny Lybackiej - wówczas minister edukacji. W latach 2005-2006 kierował spółką należąca do państwowej grupy Witar. W 2006 r. pierwszy raz dostał się do rady miasta Poznania. Z członkostwa w SLD zrezygnował, gdy nowym szefem Sojuszu został Włodzisław Czarzasty. Po odejściu z Sojuszu zaangażował się w tworzenie nowego stowarzyszenia Inicjatywa Polska, opartego głównie na działaczach samorządowych. W Inicjatywie Polskiej działają m.in. Barbara Nowacka i były rzecznik SLD Dariusz Joński.

1 numer Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO ukazał się 15 maja 2002 roku

**Twój TYDZIEŃ
WIELKOPOLSKI
jest pod opieką
prawną Kancelarii
Radcy Prawnego
Aleksandra Orywał
www.kancelariaorywal.pl**



Parlament Europejski

Z szybkim Internetem

Parlament Europejski chce, by Unia Europejska była liderem we wdrażaniu superszybkiego Internetu. PE przyjął rezolucję w sprawie planu działania na rzecz wdrożenia 5G w UE. **Wdrożenie sieci 5G w Unii Europejskiej może przyczynić się do stworzenia 2 mln miejsc pracy. Koordynacja działań państw członkowskich jest kluczowa** - uważają posłowie. Wymiana informacji między samochodami po to, by uniknąć wypadku czy operacje przeprowadzane na odległość - te i inne nowe usługi wymagają ultra-szybkiego połączenia internetowego o niewielkim opóźnieniu (czas między wysłaniem zapytania a otrzymaniem odpowiedzi), które ma zapewnić technologia 5G. **Sieć 5G to sieć nowej generacji - ma oferować prędkość przesyłania danych na poziomie od 10 do nawet 100 Gbps** (dla porównania: obecne technologie umożliwiają przepustowość do 300 Mbps).

Poza tym sieć 5G ma charakteryzować się opóźnieniami na bardzo niskim poziomie (maksymalnie kilku milisekund). Wdrożenie sieci 5G wymaga ogromnych inwestycji m.in. w infrastrukturę, dlatego firmy telekomunikacyjne oczekują, że rządy państw członkowskich ułatwią proces poprzez terminowe udostępnianie widma radiowego w skoordynowany sposób oraz poprzez przyjęcie przyjaznych inwestycjom regulacji prawnych.

1 czerwca Parlament Europejski poparł plan działania dla sieci 5G w Unii Europejskiej przygotowany przez Komisję Europejską, podkreślając, że koordynacja działań państw członkowskich jest kluczowa, by uniknąć opóźnień podobnych do tych, gdy wdrażano sieć 4G. Poza tym PE wezwał KE do zapewnienia, utrzymania i rozwoju długoterminowego finansowania planu działania dotyczącego sieci 5G.

- **5G to coś więcej niż mobilna rewolucja, to silnik innowacji, który przyczyni się do wielu istotnych zmian w różnych branżach, rozwoju modeli biznesowych i tworzenie nowych sieci wysokiej jakości (sieci bardzo dużej pojemności) i wysokiej jakości usług** - powiedział europoseł **Michał Boni**, sprawozdawca przyjętego dokumentu.

Wdrożenie komercyjnej sieci ma nastąpić do końca 2020 roku, a na obszarach miejskich i przy głównych szlakach komunikacyjnych - do 2025 roku. Posłowie rozważają także „twarde” środki, by umożliwić wdrożenie sieci 5G.

W lipcu tego roku Parlament Europejski zgłasza nad propozycjami mającymi na celu zachęcenie przedsiębiorstw do inwestowania w sieci o bardzo dużej przepustowości oraz poprawę zarządzania widmem m.in. dzięki przydzielaniu przydzielania częstotliwości na minimum 25 lat.

Jeden podatek VAT

Parlament Europejski nawołuje do ujednoczenia stawek VAT na publikacje drukowane i e-publikacje. Dyskutowana propozycja zmian w dyrektywie pozwoliłaby państwom członkowskim na stosowanie tej samej stawki VAT na e-publikacje, co na publikacje drukowane stosowane do książek, gazet i czasopism.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, e-publikacje są traktowane jako „usługi świadczone drogą elektroniczną”, więc podlegają minimalnej stawce podatkowej 15%. Państwa członkowskie mogą natomiast opodatkować publikacje na nośnikach fizycznych według stawki obniżonej (minimum 5%), podczas gdy niektórym państwom członkowskim zostało przyznane prawo stosowania stawek poniżej 5% (stawek nadzwyczajnie obniżonych) lub nawet tzw. stawki zerowej do niektórych publikacji. Wniosek KE przedstawia więc korekty w dyrektywie, umożliwiające państwom członkowskim stosowanie obniżonych, nadzwyczajnie obniżonych lub zerowych stawek VAT również na e-publikacje.

- **Uważam, że nowe przepisy powinny przyczynić się do większej przejrzystości na rynku mediów i książek, pomagając jednocześnie firmom rozwijać nowe modele biznesowe i obniżyć ceny dla konsumentów, a dla mnie jest szczególnie ważne, żeby ułatwić dostęp do treści kulturowych** - powiedział **Bogdan Zdrojewski**, sprawozdawca opinii w Komisji Kultury i Edukacji.

FELIETON

„I nie płąć, nie płąć, zaklinam...”

TAK MYŚLĘ



Mówiłem już dwa lata temu, ale nikt mnie nie słuchał, że najpierw dadzą 500

złotych na drugie dziecko (miało być „na każde”, ale to - jak się okazało - było tylko takie przedwyborcze gadanie), a potem wezmą drugie tyle w podwyżkach, ukrytych podatkach, abonamentach. I, niestety, słowo staje się ciętym - rząd właśnie obraduje nad tym jak uszczęśliwić nas kolejnym podatkiem nazywanym abonamentem radiowo-telewizyjnym.

Taki abonament to wprawdzie nic nowego, ale większość i tak go nie płaciła, bo uważała, że to chory pomysł, by łożny na tak zwane media publiczne (dzisiaj nazywane „narodowymi”) i nie mieć wpływu na co te pieniądze są wydawane. W latach minionych w TVP aż roiło się od tak zwanych gwiazd, które zarabiały za jeden program tyle, co inni przez cały rok, a ich robota polegała na tym, by ich pomagierzy ścignęli do studia byle jakiego polityka, a ten i tak będzie gadał nawet gdy nikt prowadzą-

mu pytań nie przygotowuje. Ludzie się wkurzyli i nie płacili.

Inni też nie płacili, bo trudno im było zrozumieć, dlaczego ich kasę ma dostać TVP, a nie na przykład Polsat czy TVN. Powinna być zdrowa konkurencja i równe zasady gry, wtedy nikt mający w zanadru abonament nie będzie stosował cen dumpingowych, bo go będzie na to stać. Każdy niech żyje z reklam, z tego że ma bardziej interesującą ofertę programową. To bardziej uczciwsze niż faworyzowanie ekonomicznie jednej stacji.

Ale to utopia, bo PiS chce

przecież naszymi pieniędzmi sfinansować działalność swojej tuby propagandowej. TVP za Jacka Kurskiego to przykład antytelewizji w czystej postaci. Coraz trudniej w grupie ludzi choćby odrobinę myślących znaleźć kogoś kto ogląda telewizję narodową i słucha takiego radia. I to już nawet nie chodzi o programy informacyjne i propagandę, przy której propaganda komunistyczna wygląda dzisiaj co najmniej blade, ale o wszystko dookoła. TVP staram się nie oglądać - i jakoś rażniej mi na duszy, a i ciśnienie mam bardziej stabilne - ale program tej stacji niekiedy wpada mi w ręce. I co widzę, sobotni wieczór, a tu film „Jak sierotka Marysia przebierała w korcu ma-

ku” z roku 1963 albo spagetti western z 1957...

TVP udało się tak skutecznie popsuć od ostatnich wyborów parlamentarnych, że stacja ta zgłupiała do reszty i nie potrafiła zorganizować choćby opolskiego festiwalu. Trzeba mieć naprawdę talent, żeby popsuć coś, co właściwie było nie do popsucia. A jednak..., jednak są talenty w PiS i to talenty zupełnie wyjątkowe.

- Ale co to będzie z tym abonamentem? - zapytałem mojego szewca chcąc zagać rozmowę, gdy przyniosłem trampki do podklejenia butaprenem.

- Panie ładny (nie wpadajmy w euforię, on tak mówi do każdego), nie denerwuj mnie pan, bo mam młotek w ręku i mogę panu zrobić krzywdę, albo co gorsze sobie - wysapał czerwony ze złości.

- No tak - wymamrotałem - ale... strach się bać.

- Panie ładny - szewc dalej sapał - ja już postanowiłem, jak przydzwonię tym młotkiem gdzie trzeba, to nie będzie abonamentu dla tego badziewia.

- Młotkiem? Między oczy? Kurskiego... - nie wytrzymałem.

- Panie ładny, nie wymieniaj pan tego nazwiska przy mnie, bo nerw mnie puszcza. Jakże oczy? Panie ładny, jak trzeba będzie to przydzwonię w telewizor, a potem wywalę

go przez balkon. Niech sąsiedzi widzą i podziwiają. A jak kto przyjdzie, to powiem „nie mam, rozwalilem”. Cała ulica może zaświadczyć.

- E tam, jak przyjdzie kornik, to pan nie będzie taki do przodu...

- Coś pan, panie ładny, powiem że PiS kocham, że plakat z panią Szydło mam nad łóżkiem, że zdjęcie prezydenta co to coś gadał o dojrzałej Polsce w ramki oprawię, takie z aniołkami, że do fotki prezesa się modlę jak mnie zaczyna suszyć...

- To nie chce pan - zapytałem - finansować tych pisowskich kłamst, bredni i bredni do kwadratu.

- Chcem, ale nie mogę panie ładny, bo to nie będzie uczciwe by płacić jak się wcześniej walnęło młotkiem w telewizor. Choćby telewizor był po babci, taki co już od lat nic na nim nie było widać. A ten dobry mam w szafie. Co przyjdą z nakazem rewizji?

- Skłamię pan? Wstrętne...

- Panie ładny, jakie skłamię? Jaka władza, taka prawda. Jak władza to dupy to i prawda taka mniej prawdziwa. Bujaj się pan, panie ładny. I nie płąć, nie płąć, zaklinam na miliony Ojca Rydzyska. Choćby nie wiem co?

TOMASZ MAŃKOWSKI

Twój TYDZIEŃ w Kalifornii



Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI - jak się okazuje - ma fanów i wiernych Czytelników pod każdą szerokością geograficzną. To zdjęcie dotarło do nas z Los Angeles (Kalifornia - Stany Zjednoczone)

Najlepsi z najlepszych na Gali Wolontariatu



li mury naszej szkoły, wspomaga nas we wszystkich działaniach, między innymi organizacją kiermaszy świątecznych, Święta Pyry, wskazuje chore, które należy wesprzeć finansowo, czy zorganizować im spotkania koleżeńskie jeśli jest taka możliwość.

Łucja Szulkowska codziennie wydaje chleb ludziom potrzebującym, rozprawdza żywność pozyskiwaną z Wielkopolskiego Banku Żywności oraz z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Uczestniczy także w świątecznych zbiórkach żywności organizowanych przez WBŻ oraz w przygotowaniach paczek żywnościowych. Paczki te są przeznaczone dla matek samotnie wychowujących dzieci, rodzin wielodzietnych, osób w późnym wieku i dla bezdomnych.

– Opracowuje i rozlicza programy mające zmniejszyć ubóstwo ludzi mieszkających na terenie naszej gminy, które są ogłaszane przez Urząd Miasta i Gminy Swarzędz, a realizowane przez Stowarzyszenie – napisali członkowie Komitetu Pomocy Społecznej, Stowarzyszenie Charytatywne w Swarzędzu.

Zarówno pani Adrianna, jak i pani Łucja znalazły się w gronie wolontariuszy, którzy zostali wyróżnieni podczas Gali. **KG**

Zdjęcia oraz pełna lista laureatów na www.powiat.poznan.pl

FOT. – TOMASZ SIKORSKI

– Poprzez swoją codzienną, w dodatku bezinteresowną, pracę stajecie się wyjątkowi. A wasze działania są inspiracją dla innych osób oraz motywacją do kolejnych działań. Po prostu jesteście tam, gdzie to konieczne. Gala Wolontariatu jest doskonałym momentem, aby powiedzieć o was głośno.

Powiat poznański może – co czynię z dużą radością – wyróżnić najlepszych z najlepszych – mówił Jan Grabkowski podczas uroczystej Gali Wolontariatu.

Po raz dziewiąty starosta poznański uhonorował wolontariuszy z terenu powiatu poznańskiego. W tym roku imienne statuetki

trafiły do 63 osób, które nie oczekując niczego w zamian, każdego dnia niosą pomoc i wsparcie potrzebującym.

Adrianna Dobroń, mimo że sama boryka się z problemami zdrowotnymi, podobnie jak jej syn, zawsze jest gotowa pomagać innym. Na co dzień aktywnie pracuje

w Szkolnym Kole „Niezapominajka” przy SP w Stęszewie. Członkowie Koła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Stęszewie, którzy nie mają wątpliwości, że ich koleżanka zasługuje na wyróżnienie, tak uzasadniają ten wybór:

– To długoletnia działaczka TPD, która mimo iż jej synowie opuści-

Zmiana w Zarządzie Powiatu w Poznaniu

Piotr Zalewski został nowym członkiem Zarządu Powiatu w Poznaniu, zastępując tym samym Mieczysława Ferencę, który odszedł na emeryturę. O wyborze Piotra Zalewskiego zdecydowali na XXVIII sesji, radni powiatu poznańskiego.



FOT. – TOMASZ SIKORSKI

skiego na członka zarządu – powiedział Jan Grabkowski, starosta poznański. – Mając podpisaną umowę koalicyjną wierzę, że będziemy mogli zrobić jeszcze więcej dla naszego regionu.

Nowy członek zarządu od 16 lat jest prezesem Stowarzyszenia Niezależni dla Powiatu, którego przedstawiciele zasiadają w Radzie Powiatu w Poznaniu. Bogata wiedza i znajomość zagadnień samorządowych, umiejętność wytyczania nowych kierunków rozwoju powiatu poznańskiego doskonale sprawdza się w działaniach Piotra Zalewskiego, w ramach kierowanego przez niego Stowarzyszenia.

Obecnie Piotr Zalewski mieszka w Dąbrowce, w gminie Dopiewo. Ten 59-letni społecznik i działacz sportowy swoje życie zawodowe związał z prowadzeniem działalności gospodarczej, a doświadczenie zdobywał między innymi w Austrii i Niemczech. Przez wiele lat był też menadżerem i organizatorem masowych imprez sportowych. Od 2015 roku pracuje w Starostwie Powiatowym w Poznaniu.

KATARZYNA WOZIŃSKA-GRACZ

– W wyniku podpisania umowy koalicyjnej pomiędzy klubami PO, PSL i Niezależni dla Powiatu, ale przede wszystkim mając na uwadze wysoki poziom rozwoju powiatu i chcąc utrzymać dynamikę jego rozwoju, klub radnych Niezależni dla Powiatu zaproponował Piotra Zalewskiego na stanowisko członka zarządu. Naturalna stała się moja rekomendacja tej kandydatury Radzie Powiatu w Poznaniu. Radni na wtorkowej sesji tę rekomendację przyjęli i zagłosowali za powołaniem pana Piotra Zalew-

Z dobrą energią

Supernowoczesne Laboratorium Energetyki Odnawialnej w Zespole Szkół nr 1 w Swarzędzu otwarte!



Połączenie nowoczesnej nauki i sztuki, jedna z najbardziej innowacyjnych pracowni w regionie, miejsce z dobrą energią – tak od wtorku, 30 maja br. możemy mówić o otwartym Laboratorium Energetyki Odnawialnej w Zespole Szkół nr 1 w Swarzędzu prowadzonym przez powiat poznański.

– To przestrzeń w której uczniowie będą się uczyć o energii spadającej z nieba – mówi Przemysław Jankiewicz, dyrektor ZS nr 1 w Swarzędzu.

Dzięki temu, że powiat poznański sfinansował powstanie supernowoczesnego laboratorium, młodzież ma zdecydowanie większe możliwości kształcenia zawodowego.

– Bardzo się cieszę, że po raz kolejny możemy stworzyć młodym ludziom takie warunki kształcenia, które z pewnością wykorzystają w przyszłości. Nie trzeba nikogo przekonywać, że bez

energii odnawialnej świat nie będzie istniał. Otwiera się przed wami, młodymi ludźmi, ogromny i ciekawy rynek pracy – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański, podczas otwarcia nowoczesnego laboratorium.

Do dyspozycji uczniów z ZS nr 1 bę-

dą m.in. takie stanowiska jak: kolektor słoneczny, pompa ciepła, montaż instalacji wodno-kanalizacyjnej, tzw. fotowoltaika badająca wytwarzanie energii odnawialnej. Co ciekawe, stanowiska są mobilne, a to umożliwi ich prezentację na przykład na targach czy przeniesienie do przyszłego Centrum Kształcenia Praktycznego. Pracownia posiada inteligentny system sterowania oświetleniem. Dopelnieniem jest zamontowanie zewnętrznej instalacji solarnej.

Kolejnym krokiem jest nawiązanie przez ZS nr 1 w Swarzędzu współpracy z Politechniką Poznańską i podpisanie umowy partnerskiej z Instytutem Elektroenergetyki Wydziału Elektrycznego. To z pewnością stworzy jeszcze większe możliwości nauki w zawodzie Technika Energetyki Odnawialnej. W wyniku rozmów przeprowadzonych przez Sławomira Sowę, nauczyciela Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu, nawiązana została współpraca z firmą Wiessman, która na specjalnych warunkach wyposażała pracownię. Objęła także patronatem naukę w zawodzie technik energetyki odnawialnej. W wykonaniu konstrukcji stanowisk dydaktycznych pomogły też firmy Bemarc oraz Inside. Ta druga przeprowadzała instalacje i próby systemów solarnych.

EWELINA JANIK



NOWOŚCI WYDAWNICZE



SUÁREZ. NIGDY NIE BĘDZIESZ SAM Jarosław Kaczmarek, ilustrator Ewa Olejnik - Rakowska, dla dzieci 8-12 lat, cena 32,99 zł, Wydawnictwo EGMONT.

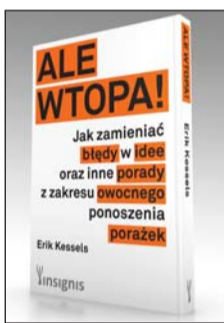
Pierwsza biografia dla dzieci Luisa Suáreza. Opowieść o chłopaku z Urugwaju to poruszająca historia wybitnego sportowca, który swoją grą zadziwia świat. Kiedy trafił do Barcelony, powstał niesamowity atak MSN! Leo Messi, Luis Suárez i Neymar grają tak, jakby byli braćmi. Jednak droga Luisa na futbolowy szczyt była trudniejsza niż jego kolegów. Zanim osiągnął swój cel, musiał przezwyciężyć wiele trudności. Nazywali go Pistoletem. Był tak waleczny i niezdolny do pogodzenia się z porażką, że o mało nie przegrał...sam ze sobą. Biografia stała się dla autora pretekstem do wprowadzenia tematu treningu psychologicznego, który odgrywa we współczesnym sporcie coraz większą rolę. Dotyczy on nie tylko największych gwiazd i profesjonalistów, ale także najmłodszych, którzy uczą się trudnej sztuki radzenia sobie z presją - spełniania oczekiwań rodziców, trenerów, kolegów z drużyny i własnej ambicji. Jeżeli Twoje dziecko jest fanem piłki nożnej, a Ty nie jesteś przekonany, przeczytajcie razem tę książkę. Jeżeli Ty jesteś fanem piłki nożnej i chciałbyś przekazać tę pasję dziecku, ta książka to wspaniały prezent. To kolejny tytuł w serii piłkarskiej, która rozwija pasję i zachęca do dalszego czytania. Starannie wydane książki zilustrowane kolorowymi zdjęciami z życia piłkarzy są ubarwione opowieściami nie tylko z boiska. Biografie znanych piłkarzy jak Messiego, Ronaldo, Ibry, Lewandowskiego czy Neymara czyta się jednym tchem.



Achromatopsja Artur Chmielewski, seria Uniwersum Metro 2033, cena 39,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

Tym razem postapokaliptyczna zawierucha zawita do Warszawy. Zapoczątkowany przez Dmitrija Glukhovskijego i jego kultową powieść „Metro 2033” cykl Uniwersum Metro 2033, liczący kilkadziesiąt międzynarodowych powieści, cie-

szy się niestabnącą popularnością. W Polsce ukazało się 17 powieści, z czego 4 polskich autorów: Paweł Majka przyniósł atomową pożogę do Krakowa, a Robert J. Szmidt został niszczycielem Wrocławia. Teraz do ich grona dołącza Artur Chmielewski. Warszawa, rok 2033. Skłócone stacje metra wysyłają wspólną ekspedycję, która ma przynieść ocalenie wymierającej powoli społeczności. Nadzieja na ratunek jest realna i budzi powszechny entuzjazm. Jednak rzeczywistość czasami odstaje od wyobrażeń, a ludzie nie zawsze są tymi, za których się podają. Achromatopsja - spowodowana chorobą siatkówki wada wzroku polegająca na nieróżnieniu lub zupełnym niewidzeniu barw. Cierpiący na achromatopsję postrzegają świat niemal całkowicie w odcieniach szarości.



ALE WTOPA! Jak zamieniać błędy w idee oraz inne porady z zakresu owocnego ponoszenia porażek Erik Kessels, cena 34,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

Wszyscy ponosimy porażki. Przyjęło się, że porażka nigdy nie jest dobra, niezależnie czy chodzi o drobną wpadkę, czy o kompletną katastrofę. Jeśli coś nie wyszło, ktoś ma kłopoty. A gdyby tak spojrzeć na błędy prowadzące do porażki jak na zwiastuny sukcesu? Jest to książka poświęcona sztuce popełniania błędów. Zachęca, by zrezygnować z tego, co bezpieczne i przewidywalne, na rzecz tego, co ekscytujące i nieoczekiwane. Erik Kessels w branży reklamowej pracuje już od 25 lat. Był wielokrotnie nagradzany a w 2012 roku został ogłoszony najbardziej wpływową osobowością branży kreatywnej w Holandii.



Jem (to co) kocham i chudnę Karolina i Maciej Szaciłło, cena 39,99 zł, Wydawnictwo Zwierciadło.

Karolina i Maciej Szaciłło są ekspertami od zdrowego żywienia oraz ekologicznego typu życia. Na szczęście nie prezentują diety cud i gotowego, dokładnego obliczonego planu żywieniowego. Nie popierają nagrody i kary.

Nie wmawiają, że każdy, kto schudnie, będzie szczęśliwy. Książka zmienia perspektywę: z utraty wagi na akceptację siebie. Karolina Szaciłło przez lata zmagła się z nadwagą. Diety cud, intensywne treningi. Waga spadała, ale później wracała - z nawiązką. Przez 10 lat zamiast schudnąć, przytyła ponad 25 kilogramów. Po poznaniu Macieja zaczęła pracować nie tylko nad zawartością talerza, ale również... głowy. Zrozumiała, że je nie wówczas, kiedy pojawia się głód, lecz gdy pojawiają się emocje. Większość diet jest nieskutecznych, bo wynikają z nienawiści do siebie, a także negatywnego nastawienia. Dlatego Karolina zaczęła od miłości do siebie. Pozytywnie nastawiona do siebie osoba, nie będzie mieć potrzeby zaspokajając jedzeniem deficytów emocjonalnych. Dodatkowo wykorzystala kilka sposobów: wyrzuciła ubrania motywacyjne jak za małe jeansy, do codziennej rutyny włączyła masaż ciała, zaczęła robić i jeść tylko te rzeczy, na które ma ochotę, obserwuje emocje towarzyszące jedzeniu i je kiedy rzeczywiście jest głodna. Udało się!



Dom nie z tej ziemi Małgorzata Strękowska-Zaremba, ilustrator Daniel de Latour, przedział wieku 10-14, cena 29,90 zł, Nasza Księgarnia.

Niektóre domy mają tajemnice. I zrobią wszystko, aby nikt się o nich nie dowiedział. W swojej najnowszej książce Małgorzata Strękowska-Zaremba, autorka „Złotych snów”, porusza tematy, o których trudno jest i mówić, i milczeć. Gdy Daniel poznaje Marysię, dziwną dziewczynkę z oczami błyszczącymi jak dwa lusterka, czuje, że to początek niezwykłej historii. Jego nowa koleżanka obserwuje dom po drugiej stronie ulicy, co mogłoby się wydawać zwyczajną zabawą, tylko że Marysia traktuje to śmiertelnie poważnie. I w dodatku jest przerażona. Gdy chłopiec zaczyna przyglądać się temu, co ją tak wystraszyło, odkrywa w pozornie podobnym do innych domu rzeczy niezrozumiałe czy wręcz złowrogie.



Jak się nie bać gramatyki?

Gramatycznych zasad kilka - by je poznać, starczy chwilka Marcin Brykczyński, przedział wieku 6-10, cena 29,90 zł, Nasza Księgarnia.

Jak gramatycznych zasad się nie bać? Chyba po prostu poznać je trzeba. Tę rzecz ułatwi prosta zasada, by zasad uczyć się na przykładach, a tu niejeden z pewnością sprawi, że was ta książka szczerze rozbawi...

Marcin Brykczyński przedstawia podstawowe zasady gramatyczne z humorem, sprawiając, że nauka to przyjemność. Forma rymowanego wiersza ułatwia zapamiętywanie. Zakres materiału: klasy I-IV szkoły podstawowej.



Obronić królową Barbara Kosmowska, przedział wieku 6-14, cena 26,90 zł, Nasza Księgarnia.

Nowa książka Barbary Kosmowskiej, wyróżniona w IV Konkursie im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży. Czytelnik znajdzie tu ciepło, mądrość życiową, humor i nostalgię. Greta przyjeżdża do małego miasteczka, by zamieszkać z dawno niewidzianym ojcem i jego nową rodziną. I choć macocha jest chłodna, a ojciec rozkojarzony i zagubiony, to już mała Lilka, siostra przyrodna okazuje się prawdziwą wymiataczką smutków. No i jest jeszcze Igor. Chłopak inny niż wszyscy, który odkąd poznał Gretę, trzyma pod poduszką tomiki wierszy... Ale o Igora walczy jak Iwica Milena, piękna, inteligentna, dobra i wrażliwa koleżanka z klasy... Tylko, czy Milena naprawdę jest chodzącym ideałem... i co uczyni z tragiczną tajemni-

cą Grety. Czy sympatia wobec „nowej” runie nagle jak domek z kart?



Zula i porwanie Kropka Natalia Socha, ilustrator Agnieszka Antoniewicz, przedział wieku 6-10, cena 24,90 zł, Nasz Księgarnia.

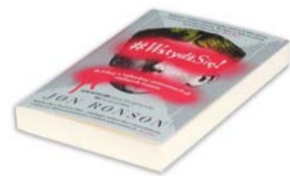
Jestem Zula. Mam 9 lat i odkryłam, że jestem czarodziejką! Mam tu sprawę do rozwiązania. Naszej nauczycielce ukradziono ukochanego psa Kropka. Nasza super ekipa - moi najlepsi kumple Kajtek i Maks, kocur Pazu oraz Filip - mój osobisty kameleon - zrobi wszystko, żeby go odnaleźć! Rezolutna Zula przeprowadza się do domu z niebieskimi wieżyczkami, gdzie mieszkają jej dwie zwariowane ciotki - Mela i Hela. Magiczna atmosfera domu sprawia, że dziewczynka odkrywa w sobie czarodziejskie moce - potrafi wyczarować czekoladowy torcik, rozumie mowę zwierząt. Zula, zaskoczona swymi możliwościami, szybko przekonuje się, że gdy zabraknie przyjaciół i rozważli, magia może spowodować masę kłopotów.



Ostrze zdrajcy Sebastien de Castell, seria Wielkie płaszcze, cena 36,90 zł, Wydawnictwo Insignis.

Król nie żyje, Wielkie Płaszcze rozwiązano, a Fal-

cio val Mond i jego towarzysze Kest i Brasti skończyli jako straż przyboczna szlachcica, który na domiar złego nie chce im płacić. Ale mogło być gorzej - ich chlebodawca mógłby leżeć martwy, podczas gdy oni musieliby bezradnie patrzeć, jak zabójca podrzuca fałszywe dowody wiktujące ich w morderstwo. Ale... przecież to właśnie się zdarzyło! W najbardziej zepsutym mieście świata zawiązuje się spisek koronacyjny, a to oznacza, że wszystko, o co walczą Falcio, Kest i Brasti, może lec w gruzach. Jeśli tych trzech zechce przeciąć intrygę, ocalić niewinnych i wskrzesić Wielkie Płaszcze, będą musiały wystarczyć im rapiery w dłoniach i obszarpane skórzane odzienie. Dziś bowiem każdy arystokrata jest tyranem, każdy rycerz - bandytą, a jezdne, czemu można ufać, to ostrze zdrajcy.



Wstydz się! Jon Ronson, cena 39,99 zł, Wydawnictwo Insignis.

O jednej z najbardziej niedocenianych sił rządzących światem, o wstydzie. Przez ostatnie lata Jon Ronson podróżował po świecie, spotykając się z ludźmi, którzy zostali publicznie napiętnowani. Ludźmi, którzy opublikowali w mediach społecznościowych kiepski żart albo popełnili błąd, wykonując swoją pracę. Gdy występek został ujawniony, wściekły tłum rzucił im się do gardeł - byli wyszydzani, odsądzeni od czci i wiary, a nawet zwalniani z pracy. Dzięki internetowi publiczne zawstydzanie przeżywa dziś renesans. Milcząca większość w końcu doszła do głosu. Jesteśmy bezlitośni w wytykaniu cudzych błędów. Tworzymy definicje normalności, rujnując życie tych, którzy nie spełniają naszych kryteriów. Używamy wstydu jako formy społecznej kontroli.

Nasz e-mail:
twoj-tydzien@wp.pl

Komputery, notebooki,
urządzenia peryferyjne,
serwis i usługi informatyczne

M-DATA
m_data@poczta.onet.pl
+48 502497087

Marzenia o własnym „M”

W Poznaniu kupujący decydują się na większe mieszkania

Jak wynika z raportu Metrohouse i Expandera, to właśnie w stolicy w Wielkopolski w kwietniu dokonywano zakupów mieszkań o największych średnich metrażach. Chętni na nowe „M” nabywali lokale w kamienicach, ale także decydowali się na nowoczesne budownictwo, które w Poznaniu cieszy się coraz większym zainteresowaniem.



W POZNANIU KUPUJEMY MIESZKANIA O WIĘKSZYCH METRAŻACH

W kwietniu Poznań uplasował się na pierwszym miejscu pod względem średniego metrażu nabywanych mieszkań. Poznański rynek miesz-

kaniowy dość często wyróżnia się w takich statystykach średnim metrażem kupowanych lokali. Nie inaczej jest obecnie. Nabywane w ostatnich miesiącach mieszkania miały przeciętnie 60 metrów kwadratowych – najwięcej spośród analizowanych w ra-

porcie miast – za które kupujący płacili średnio 303 tysiące złotych.

W stolicy Wielkopolski popularnością nabywców cieszy się zarówno stare, jak i nowsze budownictwo.

Ceny mieszkań na rynku wtórnym w Poznaniu przypominają te, występujące w Gdańsku czy Gdyni. Obecnie za metr kwadratowy płacimy tu 5383 złotych i choć w kwietniu mieliśmy do czynienia z niewielkim spadkiem średniej ceny transakcyjnej (-1,1%) w stosunku do poprzednio analizowanego miesiąca, to porównując ją do analogicznego okresu z 2016 roku, jest ona wyższa o 4,4%.

ROŚNIE LICZBA BANKÓW, W KTÓRYCH WYSTARCZY MIĘĆ 10% WKŁAD WŁASNY

Standardowy wkład własny potrzebny do uzyskania kredytu hipotecznego wynosi obecnie aż 20%. Mamy jednak dobrą informację dla osób, które planują w najbliższym czasie kupić mieszkanie z pomocą kredytu, a nie mają zbyt wysokich oszczędności. Coraz więcej banków posiada specjal-

ne ubezpieczenie, które pozwala im udzielać kredytów osobom posiadającym tylko 10% wkładu.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku takich banków było siedem, teraz jest ich więcej. Niestety, marże tego rodzaju kredytów są dość wysokie (średnio 2,38%). Miejmy nadzieję, że rosnąca konkurencja między bankami spowoduje, że marże spadną.

Dla porównania, marża kredytu na 80% nieruchomości wynosi średnio 2,18%. Aby ją uzyskać, trzeba jednak posiadać dwukrotnie wyższe oszczędności. W przypadku mieszkań o powierzchni 55 metrów kwadratowych kupowanego w Poznaniu po przeciętnej cenie, minimalny wymagany wkład własny wynosi prawie

270.00 złotych, ale ten na poziomie 20% już 53.830 złotych. Różnica jest znacząca. Dla wielu zgromadzenie takiej kwoty może być trudne, ale mając wyższy wkład własny i tańszy kredyt, będą płacić znacznie niższą ratę. Wyniesie ona 124 złote, a nie 1.292 złote, jak w przypadku kredytu na 90% wartości nieruchomości. (red)

BLISKO POZNANIA

KOSTRZYN

Węzeł przesiadkowy

W Urzędzie Miejskim podpisano umowę na Zintegrowany Węzeł Przesiadkowy w ciągu ulicy Warszawskiej i Ogrodowej z układem drogowym i ścieżką rowerową oraz komunikacją publiczną w Gminie Kostrzyn- część 1 i część 2.

Umowę podpisał burmistrz Szymon Matysek oraz Sławomir Begier -właściciel firmy Zakład Drogowo-Transportowy Sławomir Begier. Podczas spotkania obecni byli także wiceburmistrz Waldemar Biskupski oraz pracownicy Urzędu Miejskiego.

KÓRNIK

Zamknięty przejazd

W związku z remontem przejazdu kolejowego na skrzyżowaniu linii kolejowej nr 272 z ul. Telewizyjną w Koninku, od 12.06.2017 roku od godz. 22 do 13.06.2017 roku do godz. 5 nastąpi całkowite zamknięcie przejazdu.

MOSINA

50 -lecie budynku szkoły

Organizatorzy zapraszają na jubileuszowe obchody 50-lecia budynku szkoły przy ul. Sowinieckiej w Mosinie, które odbędą się 10 czerwca o godz. 11. Więcej szczegółów na plakacie i stronie internetowej:

ROKIETNICA

Ze srebrnym medalem

W dniach 2-4 czerwca 2017 roku w Szczecinie odbywały się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w squasha.

Marta Sikora zawodniczka klubu SoSquash Sobota i mieszkanka Gminy Rokietnica startowała w kategorii Gu-17, dziewczynki do lat 17. Niestety, z przyczyn organizacyjnych w tym roku nie była rozgrywana kategoria do lat 15, dlatego Marta grała ze starszymi zawodniczkami.

Niezwykle atrakcyjne było umiejscowienie szklanego kortu w samym centrum Szczecina na dachu Centrum Dialogu Przełomy vis a vis Filharmonii Szczecińskiej, na którym odbywał się mecz finałowy. Co ciekawe zawodniczki musiały czekać, aż do godz. 21 gdy zaszło słońce, żeby była najlepsza widoczność na korcie.

Po zwycięstwie meczu Marta przegrała 3:1 zajmując tym samym II miejsce. (red)

SUCHY LAS

Strzelają

Zgodnie z „Instrukcją działalności ośrodków szkolenia poligonowego” komendant Ośrodka Szkolenia Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu zawiadamia, że od dnia 1 do 30 czerwca 2017 roku na terenie poligonu Biedrusko odbywać będą się strzelania i ćwiczenia z użyciem amunicji bojowej, środków minerskich oraz pozoracji pola walki.

Strzelania i ćwiczenia realizowane będą od poniedziałku do piątku w godz. 6-15, a strzelania nocne realizowane będą we wtorki, środy i czwartki w godz. 20-02.

TARNOWO PODGÓRNE

Na trzecim miejscu

W badaniu „#siężyje, zadbana okolica” zapytano o zdanie zarówno mieszkańców dużych miast, jak i wsi. Ich odpowiedzi złożyły się na barwny opis stanu zadowolenia z pracy służb komunalnych. Ranking przeprowadzono na zlecenie Otodom i OLX. Tarnowo Podgórne znalazło się na trzecim miejscu w kategorii wieś.

Respondentów poproszono o ustosunkowanie się do stwierdzenia: „Moja okolica jest zadbana, jestem zadowolony z prac służb komunalnych” i poproszono o jego ocenę w skali 1-7 (1 - zupełnie się nie zgadzam, 7 – całkowicie się zgadzam).

KOMORNIKI

Budżet Obywatelski

Rusza pierwsza edycja Budżetu Obywatelskiego Gminy Komorniki. Już teraz można składać projekty do realizacji w 2018 roku. Chcesz zmienić coś w swoim najbliższym otoczeniu? Masz pomysł na nową inwestycję lub wydarzenie? Teraz masz szansę, by zrealizować go w ramach przyszłorocznego budżetu. Wejdź na <https://komorniki.budzet-obywatelski.org> i zgłoś swój własny projekt.

Zgłaszanie projektów trwa do 15 września 2017 roku. Do dyspozycji mieszkańców jest 600 tys. zł. To od nich zależy, na co zostaną przeznaczone te pieniądze. Wygrywają projekty, które uzyskają największą liczbę głosów. Wszystkie szczegóły dostępne są na <https://komorniki.budzet-obywatelski.org>.

Dzieci zadłużone

Nie ukończyli jeszcze 18 lat, a już można ich znaleźć w rejestrze dłużników. Najczęstszą przyczyną jest jazda bez biletu oraz grzywny sądowe, pojawiają się też pierwsze niezapłacone alimenty. Po wejściu w dorosłość taki ślad może okazać się kłopotliwy.

JAN TARKOWSKI

Wydawałoby się, że niepełnoletni, którzy nie mogą podpisywać umów, zaciągać pożyczek czy kredytów nie mają powodów, aby trafić na publiczną listę dłużników, ale jednak na niej są. W Rejestrze Dłużników widnieją niemal 230 nieletnich dłużników.

Najmłodszy dłużnik w rejestrze to uczniowie pierwszych klas szkoły podstawowej - 8 latka i 8 latek. Dług każdego z dzieci nie jest wysoki, nieznacznie przekracza 200 zł, ale to już wystarcza, bo kryterium trafienia do BIG jest właśnie zaległość na minimum 200 zł i przeterminowana o co najmniej 60 dni. Niepełnoletnich wpisanych za jazdę na gapę jest obecnie w bazie prawie 180, stanowią oni zdecydowaną większość małoletnich dłużników. W niektórych przypadkach

sprawa ciągnie się na tyle długo, że zapłacenia kary za jazdę na gapę żądają od nich już firmy windykacyjne, które zdążyły odkupić dług.

Część nieletnich ma za sobą poważniejsze przewinienia niż jazda bez ważnego biletu. W rejestrze jest ponad 40 osób poniżej 18 roku życia wpisanych przez sądy. Powód? Nieopłacone grzywny za popełnione wykroczenia, czy też za zaktówanie pracy sądu. W tym przypadku dłużnikami są głównie 16 i 17-latkowie, a w grę wchodzi zazwyczaj sumy w granicach kilkuset złotych, najniższa to niewiele ponad 200 zł, najwyższa przekracza 2 000 zł. A.

Sporym zaskoczeniem wśród nieletnich dłużników jest też obecność alimentarzy. Zgodnie z prawem zawarcie małżeństwa za uprzednią zgodą sądu powoduje,

że osoba niepełnoletnia staje się dorosłą i już jest w ten sposób traktowana przez prawo. Nasi dłużnicy mogą więc być niepełnoletnimi - dorosłymi. Ale równie dobrze za nieopłacenie alimentów może też trafić do BIG niepełnoletni rodzic, który zobowiązany do tożsamości na dziecko, po prostu tego nie robi.

Dobrą informacją w kontekście długów dzieci jest fakt, że obecnie w rejestrze BIG nie ma niepełnoletnich osób zgłoszonych z powodu niefortunnnych spadków. Ci, którzy wcześniej widnieli w BIG najwyraźniej poradzi sobie z sytuacją i zostali skreśleni Nowe prawo, które weszło w życie jesienią 2015 r. jest zdecydowanie korzystniejsze dla spadkobierców. Według niego osoba, która przejmie spadek ponosi odpowiedzialność za długi pozostawione przez spadkodawcę tylko do wartości majątku, który faktycznie odziedziczyła. Wcześniej jeśli krewni, w porę nie zareagowali, mogli odziedziczyć same długi i np. po odrzuce-

niu spadku przez dzieci, ale już nie wnuki, zobowiązania dziadka czy babci przechodziły nawet na kilkulatków. Choć trzeba mieć na uwadze, że w wyniku długotrwałości procesu spłaty zobowiązań zmarłego, do rejestru mogą zostać wpisane również osoby odpowiadające do wysokości spadku.

Obecność w BIG osoby niepełnoletniej, ze względu na brak możliwości zawierania przez nią umów, zaciągania pożyczek, kredytów nie ma właściwie większego znaczenia. Nikt bowiem w tej sytuacji nie będzie zainteresowany sprawdzeniem czy osoba ta jest solidna czy też nie. Zmieni się to jednak w momencie rozpoczęcia starań np. o kredyt studencki lub mieszkaniowy, czy chęci zakupu telefonu w abonamencie. Wejście z długiem w dorosły świat spowoduje, że dłużnik potknie się na pierwszej poważniejszej transakcji czy umowie, bo firma telekomunikacyjna, bank i firma pożyczkowa odprawią go z kwitkiem.

Chcesz się zareklamować w „Twoim TYGODNIU”?

Napisz e-maila (twoj-tydzien@wp.pl) lub zadzwoń (602 638 409), a my przyjedziemy do Ciebie. Cennik na stronie: www.twoj-tydzien.pl

1 numer Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO ukazał się 15 maja 2002 roku

1.200.000 złotych ZADOŚĆUCZYNIENIA

Rozmowa z **ALEKSANDRĄ ORYWAŁ**, radcą prawnym prowadzącym Kancelarię Radcy Prawnego w Poznaniu



- Ma pani na swoim koncie wywalczenie przed sądem zadośćuczynienia na kwotę 1.200.000 złotych. To jedno z najwyższych tego typu odszkodowań w historii polskiego sądownictwa?

- Tak, to jedna z najwyższych kwot zadośćuczynień zasądzonych przez sądy w Polsce. Sprawa ciągnęła się długo. Wyrok sądu pierwszej instancji został zaskarżony, ale Sąd Apelacyjny co do zasady przyznał rację powodowi i w zakresie zasądzenia kwoty zadośćuczynienia utrzymał go w mocy. Dzisiaj jest to już wyrok prawomocny. Cieszymy się, że w końcu tak się to zakończyło.

- Czego dotyczyła sprawa?

- Proces rozpoczął się dawno, w listopadzie 2009 roku. Pozew złożono przeciwko Szpitalowi Wojewódzkiemu w Poznaniu. Do sprawy wezwano również ubezpieczyciela szpitala, Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. z siedzibą w Warszawie. Zarzut dotyczył popełnionych błędów diagnostycznych, błędów w procesie leczenia, a zasądzone zadośćuczynienie dotyczy krzywdy, bólu i cierpienia mojego klienta. Oprócz zadośćuczynienia w kwocie 1.200.000 złotych sąd zasądził od tej kwoty odsetki za opóźnienie, odszkodowanie, na które złożyły się między innymi koszty lekarstw, specjalnej diety, rehabilitacji, sprzętu inwalidzkiego. Sąd zasądził ponadto

miesięczną rentę wraz z kolejnymi odsetkami i orzekł o zwrocie kosztów procesu.

- A jak doszło do zdarzenia? Poproszę o szczegóły.

- 16 października 2006 roku około godziny 19.30 mój klient w czasie meczu piki nożnej zderzył się z innym zawodnikiem, w wyniku czego upadł. Następnie został przewieziony karetką pogotowia do Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu. Z karetki telefonował do mamy, uspokajając ją, że

nic poważnego się nie stało. W Izbie Przyjęć przeprowadzono badania i ustalono, że mój klient ma ogólne stłuczenia, złamanie obojczyka i stłuczenie głowy. Oceniono jego stan jako dobry i zdecydowano o pozostawieniu go w szpitalu na obserwacji, której jednak, jak się okazało, nie prowadzono. Około godziny 21.30 do szpitala przyjechała jego mama, słyszała syna z innego pomieszczenia, ale nie pozwolono jej wchodzić, miała czekać na korytarzu. Po jakimś czasie mój klient stracił przytomność, bezwiednie oddał mocz, doznał dreszczy, lekarze stwierdzili nierównowagę żrenic, zwolnienie czynności serca – jego stan stał się krytyczny. Chorego umieszczono na Oddziale Intensywnej Terapii i Anestezjologii, gdzie poszerzono zakres badań i wykonano tomografię komputerową głowy. Tomografia wykazała krwiak zamózgowy. Po konsultacji neurochirurgicznej podjęto decyzję o przekazaniu pacjenta do Szpitala Klinicznego, dokąd dotarł o godzinie 23.44. Przedtem stwierdzono stan ciężki pacjenta, słabą reakcję na bodźce, brak reakcji źrenic na światło. Pacjent był zaintubowany. Około godziny 0.30 Szpital Wojewódzki dostarczył dokumentację mojego klienta, około godziny 2.00 rozpoczął się zabieg kraniotomii skroniowo-ciemiennicowej. Operacja zakończyła się około godziny 4.00. Stan pacjenta był nadal bardzo cięż-

ki, odzyskał on świadomość dopiero w połowie listopada 2006 roku...

- Jaki jest dzisiaj, po tylu latach, stan pani klienta i jak wygląda obecnie jego życie?

- Od lipca 2007 roku mój klient przebywa w swoim miejscu zamieszkania. Jego stan psycho-fizyczny jest dramatyczny. Wymaga stałej pomocy przy każdej czynności życiowej i opieki, nie porusza się samodzielnie, nie może się wypowiadać, wymaga stałych ćwiczeń rehabilitacyjnych. Jest sprawny intelektualnie, ma rozeznanie swojej sytuacji i braku perspektyw. Podjął próbę samobójczą, cierpi na depresję, pozostaje pod kontrolą psychiatryczną. To trudne dla niego i jego rodziny. 30 października 2012 roku zmarła jego ukochana mama, która zajmowała się nim 24 godziny na dobę, obecnie zajmuje się nim tata i siostry z pomocą rodziny i osób trzecich.

- A jaka była przed wyrokiem jego sytuacja materialna?

- Beznadziejna. Jego dochody ograniczały się do renty socjalnej w wysokości 567,08 złotych miesięcznie oraz miesięcznego zasiłku pielęgnacyjnego w kwocie

153 złotych. Mój klient ze względu na popełnione błędy w procesie diagnostyki i leczenia nie jest w stanie podjąć jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód.

- Na czym polegał ten tragiczny w skutkach błąd w sztuce medycznej?

- Sąd Okręgowy uznał, że stan mojego klienta pozostaje w związku z zaniedbaniami popełnionym w Szpitalu Wojewódzkim. Podstawą do tego wniosku były opinie dwóch zespołów biegłych – lekarzy z dziedziny neurochirurgii, neurologii, ortopedii, rehabilitacji, psychiatrii, medycyny sądowej. Lekarze specjaliści jednoznacznie stwierdzili, że prawidłowe leczenie doprowadziłoby do całkowitego wyzdrowienia pacjenta.

- Rozumiem, że tym razem biegni wzniesi się ponad źle rozumianą solidarność lekaarską, korporacyjną?

- Bez dwóch zdań.

- A konkretnie, na czym polegał ten błąd?

- Mój klient miał szansę, gdyby był cały czas pod prawidłową i fachową obserwacją na SOR, gdyby miał szybciej wykonane konieczne badania, choćby tomografię komputerową głowy, i przede wszystkim gdyby został szybciej zoperowany, gdyby usunięto

krwiak zanim pacjent stracił przytomność, a jego parametry życiowe znacząco spadły. Sąd za co najmniej kontrowersyjnie uznał twierdzenie o braku możliwości przeprowadzenia koniecznego w takich przypadkach zabiegu kraniotomii skroniowo-ciemiennicowej w Szpitalu Wojewódzkim, choćby w mniejszym zakresie. Z treści umów zawartych przez ten szpital z Narodowym Funduszem Zdrowia wynikało jednoznacznie, że do obowiązków lekarzy tam pracujących należało wykonanie takiej operacji w przypadkach nagłych, a przypadek mojego klienta takim był, i nie było przeszkód, by tak uczynić, aby zabieg odbarczenia krwiaka wykonać natychmiast. Ale tego nie zrobiono, tylko przekazano do innej placówki.

- Zadośćuczynienie w wysokości 1.200.000 złotych to naprawdę sporo...

- Ale zdrowia za te pieniądze kupić się niestety nie da. To zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, cierpienie i ból z którym mój klient zmaga się na co dzień z powodu przykurczów. Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził, że wysokość przyznanej kwoty ma charakter wyjątkowy, gdyż i krzywda jest niezwykle dra-

matyczna. Przed zdarzeniem z 16 października 2006 roku przed moim klientem, młodym mężczyzną, otwierały się perspektywy w płaszczyźnie rodzinnej, zawodowej, rozwijania swoich zainteresowań i pasji, nie był od nikogo uzależniony, uczył się, pracował. Obecnie jest niesamodzielny, uzależniony od osób trzecich, jego przyszłość jest niepewna, choć wiele osób doznających podobnych urazów wróciło po jakimś czasie do normalnego funkcjonowania. Tutaj upłynęło jednak wiele lat, zbyt wiele. Żadna suma nie wróci mu szans na całkowity powrót do zdrowia. Trudno wręcz wyobrazić sobie bardziej dotkliwie konsekwencje. Dlatego sąd uznał, że nie jest to kwota wygórowana, lecz adekwatna do sytuacji.

- Ma pani satysfakcję? To zapewne ważna sprawa w pani karierze radcy prawnego.

- Mam satysfakcję, ale – proszę mi wierzyć – wolałabym nie mieć tak dramatycznej sprawy w swojej historii zawodowej. Wolałabym żeby mój klient także dzisiaj mógł grać w piłkę nożną, realizować swoje pasje i marzenia których został bezpowrotnie pozbawiony...

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA

Bazuna Ligawka

- wytwarzanie ligawek i bazun, drewnianych rogów myśliwskich
- rękodzieło z poroża (ławy, świeczniki, lampy, zawieszki)
- rękodzieło z kości (zawieszki, naszyjniki, breloczki, obrączki, pierścionki)
- guziki z poroża i kości
- warsztaty dla dzieci i młodzieży
- odtwórstwo wczesnośredniowieczne

Przemysław Tojza,  Bazuna Ligawka, e-mail: p-tojza@wp.pl, tel. kom. +48 504-910-622

Uwaga! Kleszcze!

Zbliża się sezon urlopowy – większość z nas wyjeżdża poza miasto na upragniony wypoczynek. Jednak oprócz kaloszy, wędki, roweru i dobrego humoru, trzeba pamiętać też o odpowiedniej profilaktyce przeciw kleszczom, gdyż właśnie zaczyna się sezon ich wzmożonej aktywności.



GDZIE MOŻNA SPOTKAĆ KLESZCZE?

Przede wszystkim na wilgotnych i ciepłych, porośniętych roślinnością terenach takich jak: lasy, łąki, brzegi rzek czy jezior. Jeśli planujemy wypoczynek w takim otoczeniu – należy zachować szczególną ostrożność, bo tam jest ich najwięcej. Jednak obecnie możemy je spotkać również w parku czy we własnym ogródku.

CZAPKA I DŁUGIE RĘKAWY

Na spacer do lasu czy nad jezioro powinniśmy zakładać długie rękawy, długie spodnie, wysokie skarpety, które naciągniemy na nogawki oraz czapkę, aby ochronić również skórę głowy. Jeśli ubrania nasze będą w jasnym kolorze, mamy większą szansę zauważyć kleszcza i zareagować zanim przedostanie się do

naszej skóry. Po każdym powrocie ze spaceru po lesie należy obejrzyć swoje ciało, szczególnie uwagę zwracając na miejsca takie jak: pachy, miejsca za uszami, kolana.

ZAPACHOWA PROFILAKTYKA

Nawet jeśli nasza skóra jest chroniona przez ubrania nie daje to pewności, że kleszcze nas nie zaatakują. Reagują przede wszystkim na temperaturę naszego ciała, zapach potu i wydychany dwutlenek węgla, dlatego wyczuwając naszą obecność już z odległości 20 metrów. Na rynku dostępne są różne spray'e, maści i kremy do stosowania na skórę, których zapach może skutecznie odstrzążyć owady.

GDY KLESZCZ NAS DOPADNIE...

Jeśli pomimo profilaktyki znajdziemy kleszcza na swoim ciele należy go jak najszybciej wyjąć, aby w ten sposób chronić się przed niebezpiecznymi drobnoustrojami. Najlepiej zgłosić się do najbliższej placówki i poprosić o pomoc doświadczony personel medyczny, który właściwie wyjmie kleszcza i zdezynfekuje miejsce ukąszenia. Jeśli w ciągu kilku dni pojawi się powiększający się rumień wokół rany, obrzęk albo wystąpią objawy grypopodobne – należy niezwłocznie skonsultować się z lekarzem, gdyż może to być oznaką zakażenia boreliozą.

SZCZEPNIENIA PROFILAKTYCZNE

Z myślą o osobach, które chcą spędzać aktywnie na świeżym powietrzu bez obaw o swoje zdrowie warto zaszczepić się przeciwko wirusowi odkleszczowego zapalenia mózgu. Szczepionka podawana jest w trzech dawkach według schematu dobranego przez lekarza i pozwoli uniknąć niebezpiecznych dla zdrowia skutków wirusa przenoszonego przez kleszcze. (na)

Jedz warzywa i owoce!

Co stanowi o wyjątkowości warzyw i owoców? Liczne badania naukowców potwierdzają, że są one nieocenionym źródłem wielu witamin i składników mineralnych, a w konsekwencji – niezbędne do zachowania zdrowia i prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Okazuje się jednak, że produkty te mają także inną, zaskakującą właściwość – mogą zwiększać nasze poczucie szczęścia!



DLACZEGO WARZYWA I OWOCE SĄ ZDROWE?

Aby organizm człowieka mógł prawidłowo funkcjonować, niezbędna jest dobrze zbilansowana dieta, oparta na produktach bogatych w witaminy, sole mineralne i inne składniki odżywcze. Ich naturalnym źródłem są warzywa i owoce, które posiadają wiele cennych właściwości. Warzywa strączkowe, zwłaszcza fasola, groch, bób i owoce, takie jak maliny, jeżyny i porzeczki, bogate są w błonnik pokarmowy, który m.in. reguluje poziom cukru we krwi oraz pomaga eliminować toksyny z organizmu.

W profilaktyce choroby niedokrwiennej serca czy dla zdrowia kości i dziąseł niezbędna jest witamina C, której większe ilości niż w cytrusach znaleźć można w natce pietruszki, czarnej porzeczce oraz papryce. O równowagę kwasowo-zasadową naszego organizmu dbają szczególnie zielone warzywa: brokuły, szparagi, cukinia, szpinak, kapusta, ale także m.in.: buraki, pomidory lub marchew, a z owoców: jabłka, agrest oraz borówki.

Niezwykle cenne składniki zawarte w brukselce wpływają na odbudowę DNA w komórkach oraz blokują

rozwój komórek nowotworowych. Dynia, cukinia i papryka posiadają barwniki – luteinę i zeaksantynę, które pomagają chronić siatkówkę oka przed szkodliwym wpływem promieniowania słonecznego. Substancje obecne w gruszcze wspomagają zdrowie układu krążenia i redukują ryzyko zachorowania na jaskrę, a także poprawiają koncentrację i funkcjonowanie naczyniowe.

– Każdy z nas chciałby być szczęśliwy, zdrowy i jak najdłużej zachować młody wygląd. Jedną z recept może być odpowiednia ilość warzyw i owoców w codziennej diecie. Zaleca się, aby spożywać je pięć razy dziennie lub w ilości przynajmniej 400 gramów na dobę, a według Instytutu Żywności i Żywienia po prostu jak najczęściej – tak, aby stanowiły minimum połowę każdego posiłku, przy zachowaniu proporcji warzyw i owoców. Jeśli wiemy, jakie właściwości mają konkretne produkty, chętniej i częściej po nie sięgniemy. Warto nauczyć się wybierać to, co naturalne oraz przekonać do tego najbliższych – sok jabłkowy zamiast napojów gazowanych, chipsy, ale z jaruzem, czy sałatka warzywna w miejsce wysokotłuszczowe-

go, przetworzonego dania na wynos – przekonuje Magdalena Jarzyńska-Jendrzewska, specjalista ds. żywienia.

W JAKI SPOSÓB POPRAWIAJĄ NASTRÓJ?

W czerwcu 2016 roku w „American Journal of Public Health” opublikowano badania, z których wynika, iż spożywanie warzyw i owoców podnosi poziom odczuwanego szczęścia. Co sprawia, że warzywa i owoce pozytywnie wpływają na nasz nastrój?

Śliwki to owoce szczęścia – mają dużą zawartość tryptofanu, czyli aminokwasu, z którego powstaje w naszym mózgu serotonina nazywana hormonem szczęścia. Marchew z kolei bogata jest w biotynę, której braki mogą powodować zmęczenie i zły nastrój. Zielone, drobne listki rozszonki działają uspokajająco – wpływa ona kojąco na system nerwowy, a dodatkowo, oprócz witaminy C, bogata jest w żelazo, potrzebne w stanach osłabienia oraz stanowi źródło potasu potrzebnego w fazie napięcia. Spożywanie papryki pobudza natomiast pracę przewodu pokarmowego, zwiększając wydzielanie soków trawiennych, oraz pomaga w zaparciach i wzdęciach. Także jabłka, dzięki dużej zawartości pektyn, regulują perystaltykę jelit, dając uczucie lekkości.

– Często w gabinecie lekarskim pacjent jest zaskoczony, gdy słyszy diagnozę, że jego złe samopoczucie zmęczenie mogą być wynikiem m.in. nieprawidłowej diety, ubogiej w ważne dla zdrowia, naturalne składniki. Wtedy zachęcam do zastąpienia w jadłospisie przetworzonych produktów naszymi polskimi warzywami i owocami, które są nieocenionym źródłem bezcennych witamin i składników mineralnych, oraz spożywania ich pod każdą postacią – najlepiej surowych, pieczonych lub gotowanych na parze – radzi Aleksandra Stasiewicz, lekarz internista. (na)

DR N. MED.

TADEUSZ GROCHOWINA

Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aerozoloterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aerozoloterapii

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Przyjęcia po rejestracji telefonicznej

tel. 61 818-60-57
tel. kom. 602-693-199

„MEDICAL”

Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26

tel. 61 817-41-10

Godziny przyjęć:

Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-15.00 Nd 9.00-15.00



Nicolas Cage, aktor



Adam Małysz, kierowca rajdowy



Robert Kubica, kierowca Formuły 1



Trinny i Susannah ubierają Polaków



Janusz Gajos, aktor, profesor sztuki teatralnej



Zbigniew Wodecki, muzyk



Izabella Miko, aktorka i modelka



Lech Kaczyński, prezydent RP



Bronisław Komorowski, prezydent RP



Jan Machulski, aktor



Marek Siudym, aktor



Tomasz Kot, aktor



Artur Barciś, aktor



Ryszard Kotys, aktor



Zbigniew Hołdys, muzyk



Leszek Balcerowicz, minister finansów



Stanisław Mikulski, aktor



Roman Wilhelm, aktor



Bohdan Łazuka, aktor, piosenkarz



Cezary Żak, aktor



Krzysztof Zanussi, reżyser



Emilian Kamiński, aktor



Hanna Śleszyńska, aktorka



Zbigniew Zamachowski, aktor



Stefan Friedmann, aktor



Marcin Meller, redaktor naczelny Playboy'a



Jan Pietrzak, człowiek z kabaretu



Piotr Machalica, aktor



Krzysztof Kolberger, aktor



Andrzej Seweryn, wybitny aktor i pedagog

Z żalem zawiadamiamy, że odeszła

Stanisława Zagrodzka

Rodzinie wyrazy szczerego współczucia składają

Monika i Tomasz Mańkowscy
Wydawcy „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

Dnia 2 czerwca 2017 roku odeszła moja Przyjaciółka

Stenia Zagrodzka

życzliwy, serdeczny i przyjazny ludziom Człowiek.
Byłaś zawsze moim wsparciem w trudnych chwilach...

Maria Mańkowska

BLISKO POZNANIA

SWARZĘDZ
Odwiedzili trojczaki

31 maja - tuż przed Dniem Dziecka - burmistrz Marian Szkudlarek wraz ze swoim zastępcą Tomaszem Zwolińskim odwiedzili najmłodsze, swarzędzkie trojczaki. Agata, Kornelia i Piotruś mają już 5 miesięcy i zapowiedzieli się z wizytą w ratuszu w przyszłym roku.

LUBOŃ
Dni Lubonia

Organizatorzy zapraszają na stadion miejski przy ul. Rzeczejnej 10-11 czerwca. Z powodu organizacji imprezy Dni Lubonia w dniach 10-11 czerwca wprowadzona zostanie tymczasowa organizacja ruchu w okolicach stadionu miejskiego. Fragment ul. Dąbrowskiego przyległy do stadionu zostanie wyłączony z ruchu (droga życia). Mieszkańców wskazanego odcinka ul. Dąbrowskiego obowiązująca będzie również zakaz zatrzymywania się. W ciągu ulic Rzeczejnej i Spadzistej wprowadzony zostanie ruch jednokierunkowy, umożliwiający dojazd do stadionu. Przy wyjeździe ze stadionu będzie obowiązywał nakaz skrętu w lewo. W związku z powyższym nie będzie możliwości skrętu z ul. 3 Maja w odcinek ul. Spadzistej prowadzący w kierunku stadionu.

Organizatorzy proszą o zachowanie szczególnej ostrożności i zwracanie uwagi na oznakowanie. (red)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię używaną lodówkę w dobrym stanie, najchętniej na Ratajach. Tel. 604749216

Remontuję mieszkania. Wszelkie prace wykończeniowe. Malowanie, glazura, podłogi. Tanio. Sprzątamy po sobie. Tel. 601634892

Kupię tanio rower młodzieżowy, koła 24, sprawny, czarny lub czerwony, może być do malowania – jazdkaz65@o2.pl

Sprzedam tyżwy, białe, figurówki, praktycznie nie używane, jeszcze w kartonie, numer 37. Tel. 504831436

Zaopiekuję się starszą osobą, gotuję, sprzątam – tel. 592853277

Kupię samochód do remontu, każda marka, tanio – autook@wp.pl

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama

Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

Skarby „złotego pociągu”

Ukryty przez Niemców „złoty pociąg” kojarzy się z Wałbrzychem. Ale na Dolnym Śląsku od lat szuka się też drugiego takiego pociągu. Od jesieni 1944 roku ma on stać w zamaskowanym tunelu koło podjeleniogorskich Piechowic.

LESZEK ADAMCZEWSKI

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



W roku 1944 siódmy dzień listopada przypadł we wtorek. Właśnie w tam-

ten wtorek z Hirschberga wyjechał pociąg specjalny. Okrążył starą część miasta i gdy przejechał przez zabytkowy wiadukt nad doliną Bobru, pociąg ów skierowano na trasę kolei górskiej w kierunku Schreiberhau. Wkrótce minął zabudowania dworców w Bad Warmbrunn i Hermsdorf, by wkrótce zatrzymać się na bocznicę niewielkiej stacji w Petersdorfie. To dzisiejsze Piechowice Dolne, a wymienione wyżej miejscowości to odpowiednio Jelenia Góra, Szklarska Poręba oraz Cieplice i Sobieszów, które od lat są dzielnicami Jeleniej Góry.

Na bocznicę w Piechowicach Dolnych pociąg ów stał do późnego wieczora, gdy wreszcie otrzymał zgodę na wjazd na teren znajdujących się tuż obok zakładów zbrojeniowych koncernu Dynamit AG. Według wojskowego „Wykazu obiektów opuszczonych i niewłaściwie zagospodarowanych” z 1953 roku, był to „Untersuchstation-Petersdorf”, czyli zakład doświadczalny. Przy lokomotywie, zamykającej skład dwunastu wagonów pociągu, natychmiast pojawili się robotnicy. W ruch poszły spawarki. Szybko uporano się z przymocowaniem do tyłu lokomotywy grubej płyty stalowej.

Około godziny 2 w nocy

(a więc już 8 listopada) pociąg opuścił teren zakładów i bardzo wolno, po prowizorycznie ułożonym torze skierował się w stronę pobliskiej góry. Do przejechania miał bardzo krótką trasę. Raptem może pięćset metrów. Tor lekko się wznosił i dwie lokomotywy, na początku i końcu składu, nie bez wysiłku wciągnęły dwa naście wagonów do podziemnego tunelu. Stalowa płyta, zamocowana na końcu składu i wyprofilowana do rozmiarów otworu tunelu, zasłoniła pociąg. Po kilku minutach odpalono ładunki wybuchowe, w zawalonym tunelu grzebiąc pociąg. Natychmiast rozebrano tor, a miejsce, gdzie znajdował się wjazd do tunelu, zamaskowano...

Wyjaśnijmy od razu, że przedstawiona wyżej wersja tajemniczego zdarzenia w Piechowicach jest tworem fantazji niejakiego Władysława Podsińskiego. Ten człowiek posiadał od kogoś jakieś okruszki informacji, a resztę zmyślił, że masyw góry Sobiesz (za niemieckich czasów Säbrich) kryje bajorne skarby, w tym złoto z banków wrocławskich i sklepów jubilerskich, skarby Prus i słynną Bursztynową Komnatę. Te i inne skarby miały się znajdować w dwunastu wagonach „złotego pociągu”, który jesienią 1944 roku ukryto w przedstawionych wyżej okolicznościach. Gdy Podsiński zapytano o konkretną wartość ukrytych skarbów, bez zastanowienia palnął: co najmniej 40 miliardów dolarów.

Władysławowi Podsińskiemu z informacją o „złotym pociągu” udało się dotrzeć do ministrów rządu Waldemara Pawlaka. Niektórzy z nich w to uwierzyli.



W tej sztolni u wylotu Cichej Doliny nie zmieściłaby się nawet wąskotorowa „ciuchcia”.

Stanisław Żelichowski, szef resortu ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, 12 października 1994 roku zawarł z Podsińskim tajną umowę, że za wskazanie miejsca ukrycia pociągu otrzyma on 10 procent wartości znalezionych skarbów.

I wtedy do akcji wkroczył pułkownik Jan Lesiak. Ten były oficer Służby Bezpieczeństwa PRL, w III RP kierował (w latach 1992-1997) Zespołem Inspekcji i Operacyjnym Gabinetu Szefa Urzędu Ochrony Państwa. Gdy w 1997 roku pożegnał się on ze służbą w UOP, zainteresowano się stojącą w jego gabinecie szafą pancerną. Po odtaśmieniu znajdujących się w niej dokumentów, dziennikarze na ogół opisywali sprawy związane z inwigilacją środowisk prawicowych. Ale niejako przy okazji opinia publiczna dowiedziała się również o specyficznych zainteresowaniach służb specjalnych z połowy lat 90. W tamtych czasach UOP czynnie włączył się bo wiem w... szukanie skarbów ze „złotego pociągu”. I właśnie pułkownik Lesiak miał na ten temat opracować ra-

port dla ministra finansów Grzegorza Kołodki. Szybko jednak dla UOP Podsiński stał się mało wiarygodny. Oryginalne dokumenty niemieckie, którymi miał dysponować, okazały się własnoręcznie sporządzonymi rysunkami, a wskazanie masywu Sobiesza jako miejsca ukrycia pociągu nie było żadnym wskazaniem.

O rokowaniach toczone w zaciszu gabinetów rządowych i podejmowanych tam decyzjach opinia publiczna nie była informowana. Można domniemywać, że również Podsiński nie wiedział, czy strona rządowa ma zamiar dotrzymać umowy. Z biegiem czasu zaczął więc tracić cierpliwość. On oferuje rządowi gigantyczny majątek, a władza milczy. W latach 1995-1996 w sprawie „złotego pociągu” wysłał kilkadziesiąt listów do przywódców wielu państw świata, w tym do papieża Jana Pawła II, skarżąc się na władze polskie.

Już wtedy sprawa „złotego pociągu” spod Piechowic była bardzo głośna w środowiskach poszukiwaczy skarbów. I dobrze się zapowiadała. Wystarczy – rozumowali poszukiwacze – sprowadzić ciężki sprzęt do prac ziemnych, opłacić wynajętych robotników i po kilku dniach dostać się do wnętrza podziemnego skarbcza Rzeszy, czyli stojącego ponad pół wieku wewnątrz góry Sobiesz pociągu.

Prace poszukiwawcze przeprowadzono dopiero w drugiej połowie 1997 roku. Ich organizatorów kosztowały one majątek. Mimo że rozryto niemal pół góry Sobiesz, nie natrafiono na podziemny skarbiec. Wcześniej organizatorzy tej akcji, a byli wśród nich znani w Polsce poszukiwacze skarbów, nie sprawdzili tego, co można było sprawdzić. Na ten temat ani

w polskich, ani w niemieckich archiwach nie zachowały się żadne dokumenty, a przecież wykucie ogromnego tunelu, który pomieściłby cały pociąg, musiało by pozostać jakieś ślady pisane. Także dawni mieszkańcy Petersdorfu i okolicznych miejscowości nie zapamiętali, by w górze Säbrich prowadzono zakrojone na dużą skalę prace górnicze. Indagowani, mówili tylko o krótkich sztolniach u wylotu Cichej Doliny.

Być może pod koniec wojny wykrywano tu podziemne schrony albo dla załogi pobliskich zakładów Dynamit AG, albo na wyroby gotowe lub półprodukty tychże zakładów, a może sztolnie u wylotu Cichej Doliny stanowiły początek jakiejś większej inwestycji dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, której nie zdążyli już wykonać. I tyle kryje w sobie masyw góry Sobiesz.

Po latach pułkownik Jan Lesiak twierdził, że na biurko ministra Grzegorza Kołodki trafił raport o „złotym pociągu”, w którym – jak powiedział w 2006 roku miesięcznikowi „Odkrywcą” – „napisaliśmy, że informacje dotyczące skarbu są mało wiarygodne i na tym etapie zakończyliśmy oficjalną część. Mieliśmy jednak świadomość, że gdybyśmy się pomylili i odpuścili do końca temat, to konsekwencje byłyby znaczne. Obecna afera w inwigilację prawicy przy tej sprawie byłaby niewinną igraszką. W związku z tym staraliśmy się monitorować sytuację, zbieraliśmy informacje”.

Napisałem wyżej, że w sprawie „złotego pociągu” Władysław Podsiński posiadał od kogoś jakieś okruszki informacji. I aż wprost trudno uwierzyć, ale historia nieco podobna do przedstawionej przez niego opowieści znajduje się wśród tych pociągów...

dokumentów przechowywanych w zbiorach jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Jednym z tych, którzy w pierwszych latach powojennych na terenie powiatu jeleniogórskiego poszukiwali zrabowanych w okupowanej Polsce skarbów kultury, był profesor Stefan Górka, pod koniec lat 40. XX wieku dyrektor Muzeum Miejskiego w Jeleniej Górze. Podczas penetracji terenowych poznał on mieszkającego w tym mieście rolnika, którego w 1942 roku wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy, a ściślej do niemieckiego Hirschberga. I tenże rolnik opowiedział Górce to, co przedstawiono w specjalnym piśmie 7 lutego 1949 roku wysłanym do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie. Otóż rolnik „zaznajomiwszy się wówczas z Niemcami – komunistami, dowiedział się od nich w lutym 1945 roku co następuje: Na głównej dworzec w Jeleniej Górze przybyło 28 wagonów towarowych, które pod silną strażą SS przetoczyli Niemcy do Piechowic, wówczas Petersdorf. Z tych wagonów wyładowali bardzo wiele skrzyń rozmaitych wielkości, które samochodami ciężarowymi powieźli do okolicznych lasów i tam je ukryli, używając do pomocy kilkudziesięciu przymusowych robotników – Polaków, których po ukończeniu ukrycia skrzyń rozstrzelali. W skrzyniach miało być – zdaniem owych Niemców – dobro muzealne i kościelne wywiezione z Krakowa”.

Jeśli rolnik z Jeleniej Góry opowiedział zasłyszana historię nie tylko dyrektorowi Górce, to mamy punkt zaczepienia do opowieści Władysława Podsińskiego, bo początek jest podobny. Hauptbahnhof w Hirschbergu i tajemniczy pociąg, który po krótkim postoju wyruszał do niedalekiego Petersdorfu. Dalej mamy cystę fantazję Podsińskiego. Skrzynie i paki z krakowskimi dywanami i przedmiotami kościelnymi cudownie przeistoczyły się w skrzynie choćby ze „złotem Wrocławia” i Bursztynową Komnatą, a pociąg nie został w Petersdorfie rozładowany, lecz z całym ładunkiem wjechał do tunelu specjalnie dla niego wykutego w górze, której nazwy nawet nie znał. Podsiński nazywał ją górą piechowicką.

Po fiasku akcji poszukiwawczej w 1997 roku, Władysław Podsiński nie zmienił swego stanowiska. A nawet je zmodyfikował, podnosząc stawkę. Szukał już nie jednego, a kilku ukrytych pociągów...



FOT. (2X) – LESZEK ADAMCZEWSKI

Widok na masyw Sobiesza z pociągu przejeżdżającego w Piechowicach obok dawnych niemieckich zakładów Dynamit AG.

Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama ♦ Reklama

Tel. +48 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl

Aleksander Doba zatacza pętle na Atlantyku

- Znowu w domu! Kręcę się w kółko, jak w Trójkącie Bermudzkim – pisze Aleksander Doba od dwóch tygodni płynący swym kajakiem „OLO” po wodach Atlantyku, a ściślej ciągle po wodach Zatoki Nowojorskiej.



FOT. PIOTR CHMIELIŃSKI

Aleksander Doba gotowy na zimne wody północnego Atlantyku.

Nie bez przyczyny Olkowi przypomniał się Trójkąt Bermudzki. To właśnie w tym rejonie oceanu, podczas Drugiej Transatlantycznej Wyprawy Kajakowej, utknął na ponad miesiąc, nie mogąc kontynuować kursu na wybrzeże Stanów Zjednoczonych. Nękany sztormami i silnymi wiatrami zatoczył wtedy kilka pętli o łącznej długości około 2 tysięcy mil morskich. Tym razem, w trakcie trzeciej ekspedycji, podmuchy ze wschodu nie pozwalają mu odpłynąć na tyle daleko od lądu amerykańskiego, by dotrzeć do Golsztromu - prądu oceanicznego, który pociągnie go w kierunku Europy. Wiatry o zmieniających diametralnie kierunkach - ze sprzyjającego zachodniego na nieprzyjający wschodni, z dużą przewagą tego drugiego i znowu na pożądany, lecz krótkotrwały z zachodu - spowodowały, że kajakarz wykonał na swej trasie dwa koła: jedno większe, drugie na szczęście znacznie mniejsze - co widać na mapie (<http://olo.navsim.pl>).

Niestety, liczba pokonanych mil morskich jest niewspółmierna do uzyskanego dystansu. Od opuszczenia

16 maja lądu w Barnegat Light Olek pokonał już około 380 mil morskich, ale od wybrzeża USA oddalił się o niespełna 100 mil. To trochę tak jakby Olek robił trzy kroki w przód i dwa w tył, a nawet dwa kroki w przód i trzy w tył.



Sprawdzanie sprzętu nawigacyjnego.

FOT. PIOTR CHMIELIŃSKI

„To paskudne wrażenie. Nikt nie czuje się dobrze, gdy traci coś używanego z wielkim trudem” – pisze Olek.

Choć, jak przynajmniej, frustracja narasta, kajakarz nie poddaje się. Z uwagi na warunki pogodowe zdecydował się zmienić kurs i zejść nieco na południe, by dotrzeć w okolicy 37. równoleżnika, gdzie wreszcie mógłby wpłynąć na ten wyczekiwany Golsztrom.

- *Kombinacja trzech sił: wiatru, ludzkich mięśni i prądu oceanicznego ciągnącego zawsze w jednym kierunku, do tego odpowiednio używana dryftkotwa* spowalniająca ewentualne cofanie się, mogą sprawić, że kajak będzie płynąć tam, gdzie chce kajakarz, a nie przyroda* - wyjaśnia Jacek Pietraszkiewicz, nawigator wyprawy. - *Od Golsztromu Olka dzieli raptem 75 mil morskich.*

Przypomnijmy, Olek swoją Trzecią Przesatlantyczną Wyprawę Kajakową z Nowego Jorku do Lizbony rozpoczął w maju ubiegłego roku. Z uwagi na uszkodzenie kajaka musiał ją przerwać kilka dni po opuszczeniu mariny nieopodal Statuy Wolności. W maju tego roku przystąpił do kontynuacji ekspedycji. Z Zatoki Sandy Hook, gdzie zatrzymał się rok temu, wypłynął na Atlantyk. Niestety, krótko po starcie, zbliżający się sztorm z dominującym wschodni wiatrem zmusił go do zatrzymania się w zatoce Barnegat. Stąd po raz kolejny wypłynął na ocean 16 maja.

Problemy z wydotaniem się ze strefy wybrzeża amerykańskiego, jakich doświadcza Olek, zdają się być potwierdzeniem jego tezy, iż ta trzecia ekspedycja będzie dużo trudniejsza od dwóch poprzednich. Niemniej determinacji mu nie brakuje.



Naprawa anteny radarowej w Barnegat Light. Od lewej Tim Brindley, Kapitan Howard Lawson i Thomas Brindley.

FOT. PIOTR CHMIELIŃSKI



FOT. MAŁGORZATA PIĄTEK

Piotr Chmieleński i Aleksander Doba. Ostatni uścisk dłoni przed wypłynięciem z zatoki Barnegat.

- *Brakuje mi tylko kanapek, w które zaopatrzyła mnie w Barnegat Light Małgosia Piątek, moja dobra znajoma. Skończyły się po pięciu dniach, choć miało wystarczyć tylko na cztery* - dodaje kajakarz.

Może hasło, które towarzyszyło Aleksandrowi Dobie w czasie ostatniej wyprawy przez Atlantyk, otworzy

wreszcie zaklęty krąg, który trzyma go w miejscu. No to „Płyn, Olek, płyn!”

PIOTR CHMIELIŃSKI

*Dryftkotwa to rodzaj pływającej kotwicy w postaci czaszy przypominającej spadochron lub długiego, stożkowego worka bez dna. Dryftkotwa wyrzucona za burtę kajaku hamuje jego bieg i pomaga utrzymać jednostkę dziobem do fali przy sztormowaniu. Zadaniem dryftkotwy jest zmniejszenie prędkości dryftowania z wiatrem i falą oraz ustawienie jednostki dziobem do fali, co zapobiega jej przewróceniu na burtę



FOT. ADAM RUTKIEWICZ

Aleksander Doba w kanale łączącym zatokę Barnegat z Atlantykiem.

1 numer Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO ukazał się 15 maja 2002 roku

Twój TYDZIEŃ MOTO

www.twoj-tydzien.pl

GALERIA MOTO



Kia - milionowe Sorento

Fabryka Kia w amerykańskiej Georgii świętuje produkcję milionowego Sorento. Jubileuszowy egzemplarz to auto w najbogatszej specyfikacji w kolorze białej perły, które przez kilka najbliższych tygodni będzie eksponowane na największym na świecie międzynarodowym lotnisku Hartsfield-Jackson w Atlancie.



Położony na obszarze ponad 2.200 hektarów zakład produkcyjny w stanie Georgia rozpoczął seryjną produkcję 16 listopada 2009 roku właśnie od modelu Sorento i jest pierwszą w historii fabryką samochodów marki Kia w Ameryce Północnej. Inwestycja Kia powstała kosztem 1,1 mld dolarów, tworząc ponad 15.000 miejsc pracy, a roczna zdolność produkcyjna fabryki w West Point przekracza 360.000 pojazdów.

Od 2011 roku w fabryce produkowana jest także Kia Optima. Z perspektywy czasu była to bardzo dobra decyzja, która pomogła umocnić pozycję koreańskiej marki w USA. Sorento i Optima to dwa najchętniej kupowane w Ameryce modele marki Kia. Do tej pory z taśm montażowych fabryki w stanie Georgia zjechało prawie 2,4 miliona pojazdów.

ŠKODA KAROQ - nowy kompaktowy SUV

Nowy kompaktowy SUV ŠKODY będzie nosił nazwę KAROQ. Jego nazwa i pisownia pochodzą z języka Alutiiq, używanego przez przedstawicieli rdzennego plemienia mieszkającego na wyspie, przy południowym wybrzeżu Alaski. Nazwa nowego SUV-a nawiązuje do nazwy ŠKODY KODIAQ. ŠKODA KAROQ została po raz pierwszy zaprezentowana 18 maja w Sztokholmie.

KAROQ to zbudowany od podstaw, kompaktowy SUV ŠKODY. Gama silnikowa składa się z pięciu jednostek o mocy od 115 do 190 KM, z czego cztery są nowe. Kompaktowy SUV mierzy 4382 mm długości, 1841 mm szerokości i 1605 mm wysokości.

W technologii LED wykonano zarówno przednie i tylne światła, jak i oświetlenie wnętrza. Najnowocześniejsza technologia przejawia się także w nowej gamie jednostek napędowych. Składa się na nią pięć wariantów – dwa benzynowe i trzy wysokoprężne. Obydwie benzynowe i dwa wysokoprężne dołączają do gamy wraz z premierą tego modelu. Motory o pojemności 1.0, 1.5, 1.6 i 2.0 litrów generują moc od 115 do 190 KM. Wszystkie są turbodoładowane i posiadają wtrysk bezpośredni, wyposażone są także w technologię start-stop i odzyskiwania energii z hamowania. Cechują się wyjątkowo niskim zużyciem paliwa i spełniają normy emisji spalin Euro 6.

Nowa jednostka 1.5 TSI wyposażona jest w system dezaktywacji cylindrów podczas jazdy z mniejszym obciążeniem. Za wyjątkiem najmocniejszego wariantu wysokoprężnego oferowany jest wybór pomiędzy sześciobiegową skrzynią ręczną i siedmiostopniową przekładnią dwusprzęgłową DSG. Topowy wariant 2.0 TDI 190 KM standardowo wyposażony jest w napęd na cztery koła i automatyczną skrzynię DSG.

ŠKODA KAROQ pojawi się na rynku w ostatnim kwartale 2017 roku.

FIAT DUCATO PODWÓJNYM LIDEREM

WWW.FIATPROFESSIONAL.PL

DUCATO

JUŻ OD **68 400** ZŁ NETTO



OTOMOTO

SUPER OFERTA

OD 10 LAT LIDER SPRZEDAŻY*, OD 2 LAT LIDER W WYSZUKIWARCE OTOMOTO

WYBIERZ FIATA DUCATO, KTÓRY OD 10 LAT JEST NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANYM SAMOCHODEM DOSTAWCZYM W POLSCE*, A JUŻ 2. ROK Z RZĘDU JEST NAJCZĘŚCIEJ WYSZUKIWANYM SAMOCHODEM DOSTAWCZYM W SERWISIE MOTORYZACYJNYM OTOMOTO. WEJDŹ NA FIATPROFESSIONAL.PL I WYBIERZ DO SWOJEJ FIRMY FIATA DUCATO. JUŻ OD 68 400 ZŁ NETTO.



PROFESSIONAL

PROFESJONALNY JAK TY

Podana kwota 68 400 złotych netto dotyczy wersji Ducato Furgon L2H2 130 KM z pakietem SX (klimatyzacja + radio). Ducato (dane dla wersji 290.0LU.6 – Furgon L1H1 o DMC 3 tony z silnikiem 115 KM): zużycie paliwa w cyklu mieszanym 5,9 l/100 km, emisja CO₂ 157 g/km. Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie <http://www.fiatprofessional.pl/pl/uslugi/recykling>.

* Źródło: Samar, raport „Sprzedaż nowych samochodów”.

AUTO-CENTRUM S.A.

60-685 Poznań ul. Wojciechowskiego 7-17,
tel. 61 8290-370



Sezon wyścigowy na Torze „Poznań” rozpoczęty

Z udziałem ponad stu kierowców, na Torze „Poznań” odbyła się 1. i 2. runda Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski, 1. i 2. runda Mistrzostw Polski Pucharu 318 Is Cup PL oraz 1. runda Mistrzostw Polski Hour Race. Przez dwa dni kierowcy walczyli o pierwsze punkty w klasyfikacji Mistrzostw Polski sezonu 2017.



W pierwszym dniu w klasie D4 3500 najszybszy był Jakub Glasse (A. Wielkopolski) jadący BMW E 36, a za nim finiszował Aleksander Wojciechowski (A. Wielkopolski) w BMW M3. W drugim dniu triumfował Wojciechowski, natomiast Glasse zakończył rywalizację po pięciu okrążeniach. Z kolei w klasie D4 +3500 Jędrzej Szcześniak (A. Królewski) – porsche GT3, wygrał obie rundy, wyprzedzając Radosława Kordeckiego (A. Wielkopolski) porsche 911.

W klasie 1 kolejność w obu rundach była taka sama: zwyciężył Tomasz Biernat (A. Leszczyński) – fiat seicento, przed Mateuszem Ciesiółką (A. Wielkopolski) – fiat sc abarth. W klasie 2 po zaciętej walce triumfował Andrzej Pniok (AZT) – honda civic, przed Maciejem Szkudlarkiem (A. Wielkopolski) – renault clio (strata 0,919 sek.), oraz Bartoszem Krysmannem (A. Wielkopolski) – honda civic (strata 1,683 sek.), a zwycięzca kwalifikacji Wojciech Klimecki (A.

Wielkopolski) – honda civic nie ukończył rywalizacji. Drugiego dnia Szkudlarek pewnie zwyciężył, Krysmann był drugi, a trzeci finiszował Klimecki. Tym razem wyścigu nie ukończył Pniok, który wygrał kwalifikacje.

W klasie 2 Picanto przez dwa dni o zwycięstwo walczyli trzej zawodnicy: Piotr Litwinowicz, Jan Antoszewski, Nikodem Wierzbicki (wszyscy A. Wielkopolski). Dwa razy triumfował Litwinowicz, przed Antoszewskim i Wierzbickim. W drugim dniu Litwinowicz musiał ciężko pracować na wygraną, bo nad Antoszewskim miał tylko 1,135 sek. przewagi.

W klasie 3 w pierwszym dniu zdecydowanie najlepszy był Krzesimir Kwasiński (St. Miłośników Motoryzacji) – honda. Za nim walkę o drugie miejsce stoczyli Jacek Cichopek (A. Wielkopolski) – BMW 318 is oraz Mateusz Tokarski (A. Wielkopolski) – BMW E36. Minimalnie lepszy był Cichopek (o 0,156 sek.). W drugim dniu zwyciężył Alek-

sander Robak (A. Wielkopolski) – BMW E30, przed Kwasińskim.

W drugim dniu zawodów w klasie 5 najszybszy był Jacek Cichopek, drugi Mateusz Tokarski, a trzeci Miłosz Matuszyk (A. Wielkopolski) – BMW 318 is, a więc zawodnicy, którzy dzień wcześniej walczyli w klasie 3.

W klasie 6 w pierwszym dniu ponad 4-kilometrowy dystans Toru „Poznań” najszybciej pokonał Mariusz Pricop (A. Wielkopolski) – BMW, jednak z powodu falstartu został wykluczony. Zwycięzcą okazał się Bartłomiej Madziara (A. Wielkopolski) – BMW E30, a drugi był Łukasz Rawecki (A. Wielkopolski) – BMW 320. Drugiego dnia Mariusz Pricop nie popełnił już błędów i to on został zwycięzcą drugiej rundy, a za nim finiszowali Madziara i Rawecki.

W klasie 8, czyli Maluch Trophy

na torze spotkali się starzy znajomi. W klasie 8.1 pierwszego dnia najlepszy był Mirosław Janduda (A. Rzemieślnik), który minimalnie wyprzedził na finiszu (różnica 0,258 sek.) Michała Ghany (A. Śląski), zwycięzcę klasyfikacji generalnej poprzedniego sezonu. Trzeci był Robert Zalewski (A. Wielkopolski). W drugiej rundzie triumfował Michał Szlachta (A. Śląski), przed Zalewskim i Tomaszem Kozą (A. Rzemieślnik). Ghany nie ukończył wyścigu.

W klasie 8.2 żaden z rywali od dłuższego czasu nie może pokonać Bartosza Idźkowskiego (A. Wielkopolski), który wygrał zdecydowanie obie rundy. W pierwszej na drugiej pozycji finiszował Kamil Osóbka (A. Wielkopolski), a w drugiej Oskar Klimek (A. Wielkopolski).

Wielkich emocji dostarczyła rywalizacja w mistrzostwach Polski Pu-

charze 318 Is Cup PL. W pierwszym dniu najszybszy był Szymon Rajczak (A. Wielkopolski), który wyprzedził Pawła Malczaka (A. Wschodni) oraz Mikołaja Józwiaka (A. Wielkopolski). W drugim dniu walka o zwycięstwo toczyła się do ostatnich chwil. Na ostatnim okrążeniu na czoło wysunął się Malczak i pokonał Rafała Kazanę (A. Rzemieślnik), a trzeci był, podobnie jak dzień wcześniej Józwiak.

Ciekawie było podczas wyścigu godzinowego. Tutaj najlepsi byli Mariusz Urbański i Mariusz Miękoś jadący lamborghini huracan, którzy wyprzedzili Adama Rzepeckiego (porsche GT3 Cup) oraz duet Radosław Kordecki – Sebastian Mielcar (porsche GT3 Cup).

Tradycyjnie najlepsi kierowcy w poszczególnych klasach otrzymali puchary, a wręczali je m.in. Marzena Wodzińska – członek zarządu województwa wielkopolskiego oraz Robert Werle – prezes Automobilklubu Wielkopolski.

- Tymczasem – mówi Robert Werle, prezes Automobilklubu Wielkopolski - zapraszamy już na kolejne wyścigowe emocje na Torze „Poznań”. Od 9 do 11 czerwca 2017 roku odbędą się: 4. i 5. runda FIA CEZ Porsche GT3 Cup Challenge Central Europe, 3. runda Kia Lotos Race, 3. i 4. runda Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski i 2. runda Mistrzostw Polski Hour Race.

TOMASZ MAŃKOWSKI



FOT. (3X) – ARCHIWUM

USI Spółdzielnia
Wielobranżowa

USI AUTO-MYJNIA



Adres:
Os. Piastowskie 117
61-166 Poznań
tel: 607 335 951
www.usi.com.pl

Czynne:
poniedziałek - piątek
7:00 - 21:00
sobota
9:00 - 16:00



KONSTAL
PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
Dogodne **RATY**

**GARAŻE
WZMOGNIONE**

www.konstal-garaze.pl 61-812-54-69
62-586-07-83 63-278-62-25 65-619-34-15
67-345-05-16 509-574-644 509-058-388